

nr 12
(394)

grudzień
2020

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



ZJAZD BYDGOSKI

1990–2020

NA ZDJĘCIU:
sznur naczelnika hm. Ryszardowi Paclawskiemu
wręcza hm. Witold Bublewski, najstarszy uczestnik zjazdu

3
WESOŁYCH ŚWIĄT
Dbajmy o relacje, bo one są źródłem
harcerskich wspólnot!

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o dwóch ostatnich zbiorcach Rady
Naczelnej ZHP

TEMAT Z OKŁADKI



ZJAZD BYDGOSKI
1990-2020

„Musimy się...”
– 30 lat od Zjazdu Bydgoskiego
hm. Halina Jankowska

Zjazd w Bydgoszczy
– spojrzenie po 30 latach
hm. Krzysztof Grzebyk

„Banda czworga”
– siła autorytetu
hm. Jerzy Chrabąszcz

Przed, w czasie i po Zjeździe w Bydgoszczy
– refleksje na 30-lecie
hm. Wojciech Katner

24
PRACA Z KADRĄ
„Drużynowy – instruktor”
hm. Magdalena Szczepankowska
Zbiór dobrych praktyk dla komend hufców
już niedługo w Twoim hufcu! A do tego konkurs
z nagrodami :)

26
INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE
640 dni ciszy
hm. Marcin Maryl
Dlaczego my – instruktorzy Chorągwi
Stołecznej – od tak długiego czasu wciąż
nie mamy jednego ze swoich reprezentantów
w Radzie Naczelnej ZHP?

30
FELIETON AKTUALNY
Stojąc przed drzwiami
hm. Sylwia Gudyka
Pomimo motywacji i determinacji trudno w tej
atmosferze skupić się na ambitnych celach...

31
O LEPSZE HARCERSTWO
Konflikt interesów
hm. Grzegorz Catek
Przecież wszystkim nam chodzi
o dobro harcerstwa, dobro dzieci, prawda?

33
FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU
Tak było..., czyli okruchy wspomnień
hm. Adam Czetwertyński
Nikt nie pomyślał, jak ma pracować w trakcie
zjazdu Komisja Uchwał i Wniosków...



Za nami trudny rok. Rok zmagania z koronawirusem i jego skutkami w życiu zarówno społecznym, jak i prywatnym, najbardziej osobistym. Rok, który zmienił życie nas – instruktorów, uczących się, studiujących, pracujących, ale też czujących odpowiedzialność za gromady, drużyny i inne zespoły, którymi kierujemy i których jesteśmy członkami. Ale – o czym musimy pamiętać jako wychowawcy – to przede wszystkim rok dużych zmian dla naszych wychowanków. Bo jeśli nam, dorosłym, jest trudno, to ileż trudniej jest dzieciom, którym zmienił się niemal cały świat – które odczuwają przecież problemy we własnej rodzinie, które zostały pozbawione kontaktów rówieśniczych, zmuszone do nieefektywnej edukacji szkolnej, a często także, niestety, pozbawione harcerskiej przygody.

Niestety, zawieszenie pracy gromad i drużyn to problem, który dotknął wiele środowisk. Została też częściowo zaniechana albo przeniesiona do świata wirtualnego działalność wielu zespołów instruktorskich – od wspólnot szczebowych, przez namiestnictwa, zespoły kadry kształcącej, po zespoły na poziomie chorągwiowym i centralnym. Choć ich praca się nadal toczy, to coraz bardziej odczuwamy, że relacje nieco się rozluźniają, brakuje nam kontaktu na żywo, uścisku dłoni podającej iskrę przyjaźni...

I to właśnie jest nasze największe wyzwanie na rok 2021 – uczynić wszystko, aby przez kolejne tygodnie, a może długie miesiące ograniczeń pandemicznych nie pozwolić na rozerwanie tych więzi przyjaźni, które łączą nas w gromadach, drużynach, szczebach i hufcach!

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości wynikający z Przrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Bierzcie aktywny udział w życiu drużyny, świadomie stosując metodę harcerską i wykorzystując przykład osobisty do realizacji celów wychowawczych. Ma poczucie odpowiedzialności za pracę i powierzoną grupę.

Przykładem osobistym świadomie i pozytywnie oddziałuje na otoczenie. Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby. Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Świadomie i konsekwentnie stosuje metodę harcerską.

Kreuje rzeczywistość. Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym aktywnie pracuje w środowisku swojego działania. Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania. Wpływa na oblicze harcerstwa, buduje jego tożsamość. Jest wzorem dla instruktorów.

Skądś to znamy? Oczywiście! To wybrane zdania z idei naszych stopni instruktorskich. Przywołuję je tutaj dlatego, gdyż mogą one być doskonałym źródłem do autorefleksji w tych trudnych dla nas czasach. Mogą być źródłem motywacji do działania. Bo od nas zależy, w jakiej kondycji będzie harcerstwo po pandemii, w roku 2021 i później. Kto, jeśli nie my, uczynić może harcerstwo jeszcze silniejszym, bardziej wzmocnionym po trudnych koronodowodzeniach? Tylko my! Utrzymujmy więc kontakt z naszymi zuchami, harcerzami, instruktorami, dbajmy o relacje, bo one są źródłem harcerskich wspólnot! I dbajmy o siebie! Zachęcam do mobilizacji, do działania!

A zbliżające się Święta spędźcie godnie w gronie rodziny. Nie dajcie się otaczającemu nas wirusowi. Tradycyjnie życzymy Wam spokojnych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!

Czuwaj!

1–2 listopada 2020 r.

Mimo że Polacy w związku z ograniczeniami związanymi ze wzrostem zachorowań na COVID 19 nie mogli zgodnie z tradycją odwiedzić grobów swoich bliskich **w dniu Wszystkich Świętych i w Zaduszkich** harcerki i harcerze nie zapomnieli o druhnach i druhach, którzy odeszli na wieczną wartę. Pod koniec października i w kolejnych dniach listopada na wielu harcerskich grobach i w miejscach pamięci narodowej zapłonęły znicze. Fundacja Harcerek jak co roku upamiętniła symbolicznymi różami pamięć prawie osiemdziesięciu druhen spoczywających na cmentarzach Warszawy i okolic oraz Trójmiasta.

4 listopada 2020 r.

Odbyło się kolejne webinarium z cyklu „Szkiełko i oko”: „**Stary i nowy SIM. Fakty i mity**”. Uczestniczyła w nim zastępczy-

ni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska.

6–8 listopada 2020 r.

Zamiast w schronisku „Głodówka” tegoroczna **Zbiórka Skórzanych Sznurów** odbyła się w przestrzeni wirtualnej. Uczestniczyło w niej blisko 80 instruktorów i instruktorek. Po spotkaniach wydziałów w piątek wieczorem, w sobotę rano (i w niedzielę po południu) uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach z zakresu talentów Gallupa. Sobotnie popołudnie po przedstawieniu wydziałów i zespołów oraz nowych instruktorów, którzy dołączyli do grona wolontariuszy GK, upłynęło na prezentacji i dyskusji w czterech grupach metodycznych nad nowym Systemem Instrumentów Metodycznych. W niedzielę po podsumowaniu przez wydziały pracy w roku 2020 w formie „Blasków i cierni” Główna

Kwaterna omówiła priorytety działania na rok 2021, następnie wydziały pracowały nad swoimi planami pracy, po czym stworzony został szkic wspólnego kalendarza planowanych działań i przedsięwzięć.

9 listopada 2020 r.

W ramach promocji wychowania ekonomicznego w harcerstwie Wydział Wychowania Ekonomicznego GK ZHP zorganizował na Facebooku **spotkanie „O edukacji finansowej dzieci”**, podczas którego można było porozmawiać o potrzebie edukacji finansowej i ekonomicznej dzieci z Grzegorzem Kasdepke – pisarzem, autorem m.in. książki „Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela” oraz Damianem Kupczykiem – prezesem CFF, współautorem projektu ABC-Ekonomii.

10 listopada 2020 r.

Członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Joanna Skupińska uczestniczyła w **spotkaniu online CSI ZHP oraz spotkaniu z członkami komend chorągwi odpowiedzialnymi za pracę**



29 października 2020 r. w wieku 41 lat **hm. Artur Kowalski** – komendant Hufca Dębica i skarbnik Chorągwi Podkarpaciej ZHP. Zasłużony instruktor dębickiego hufca, założyciel wielu drużyn harcerskich, wychowawca dzieci i młodzieży, całym sobą oddany harcerstwu, każdego dnia pokazywał, czym jest dla Niego dewiza „na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”. Wielokrotnie nagradzany za swoją pracę, rok temu oznaczony Brązowym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

3 listopada 2020 r. w wieku 91 lat **hm. Jerzy Michalski**. Do ZHP wstąpił w 1937 r. w rodzinnym Gostyninie. Po wojnie od 1947 r. w 131 Drużynie Środowiskowej w Gostyninie zastępowy, a następnie jej drużynowy. Podczas instruktorskiej służby pełnił wiele funkcji na różnych szczeblach. W latach 1975–2006 przewodniczący Komisji Rewizyjnej Chorągwi Płockiej, później Mazowieckiej ZHP, w latach 1993–2005 członek CKR ZHP. Do 2015 r. czynny instruktor Hufca im. Andrzeja Małkowskiego w Gostyninie, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego KR, a później KSI. Sprawował też wiele funkcji społecznych. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP i Złotym Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

3 listopada 2020 r. w wieku 83 lat **hm. Andrzej Pieniak** – zastępca naczelnika ZHP w latach 1973–1978. Harcerską służbę pełnił w Chorągwi Warszawskiej – zastępowy, drużynowy, zastępca komendanta hufca, kierownik wydziałów Komendy Chorągwi, a następnie Głównej Kwatery ZHP. Konsul RP w Kolonii, zastępca sekretarza generalnego Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Stworzył i zrealizował 22 edycje Targów Książki Edukacyjnej Edukacja XXI w. w Warszawie. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN, Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. Otrzymał także Laskę Skautową „Niezawodnemu Przyjacielowi”. Kawaler Orderu Uśmiechu.

z kadra z udziałem instruktorów Wydziału Pracy z Kadra GK ZHP, dotyczącym bieżącej sytuacji w chorągwiach, planu pracy na najbliższe miesiące i potrzeb chorągwi w zakresie wsparcia.



11 listopada 2020 r.

Mimo panującej pandemii harcerki i harcerze ZHP włączyli się w **obchody Święta Niepodległości**: inicjowali różnego typu wydarzenia online, dowiadywali się o ważnych dla Polskiej historii osobach, dzielili się w internecie zdobytą wiedzę, wykonywali symboliczne kotyliony, spotykali się na wirtualnych zbiórkach, aby porozmawiać, czym jest współczesny patriotyzm, a gdzie było to możliwe, uczestniczyli w organizowanych lokalnie uroczystościach.



12 listopada 2020 r.

Centralna Szkoła Instruktorska ZHP zorganizowała **spotkanie online z komendantami szkół instruktorskich i szefami chorągwianych ZKK**, poświęcone sytuacji kształceniowej w chorągwiach i prezentacji oferty wsparcia CSI.

17 listopada 2020 r.

Odbyła się zorganizowana przez Wydział Wychowania Ekonomicznego GK **konferencja online „Inwestowanie to wyzwanie – upowszechnianie dorobku nauki w dziedzinie edukacji ekonomicznej”** z pa-

nelem dyskusyjnym ekspertów „Jak kształtować postawy oraz nawyki oszczędnościowe i inwestycyjne na polskim rynku kapitałowym?”.

18 listopada 2020 r.

O **polityce środowiskowej w pracy harcerskiej** rozmawiali uczestnicy webinarium zorganizowanego w ramach cyklu „Szkiełko i oko”, które poprowadziła szefowa Zespołu ds. Celów Zrównoważonego Rozwoju hm. Aleksandra Berner.

19–20 listopada 2020 r.

Członkini Główniej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak wzięła udział w **konferencji „Społeczeństwo obywatelskie: kierunek wspólnota”** zorganizowanej przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

4 listopada 2020 r. w wieku 89 lat **hm. Jerzy Krutikow**. Instruktor chorągwi: Krakowskiej i Katowickiej /Śląskiej, w hufcach: Olkusz, Krupski Młyn, Tworóg oraz Tarnowskie Góry, przechodząc wszystkie etapy drogi harcerskiej i instruktorskiej, kierując sprawnie i samodzielnie hufcami. Propagator wychowania przez pracę, wieloletni komendant Zgrupowania „Chemia” w Operacji „1001-Frombork” oraz zastępca komendanta Operacji „Bieszczady-40” w latach 1974-1984. Honorowy Obywatel Fromborka i Zasłużony Bieszczadom. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

9 listopada 2020 r. w wieku 65 lat **hm. Waldemar Gorczyca**, kwatermistrz Chorągwi Mazowieckiej ZHP, kierownik Stancji Harcerskiej w Gorzewie, zastępca przewodniczącego Kręgu „Pod Jarzębinką”. Wspaniały człowiek, instruktor o wielkim sercu i ogromnej cierpliwości, który z zaangażowaniem i pasją przygotowywał młodych ludzi do służby kwatermistrzowskiej. Za swoją aktywną działalność harcerską został odznaczony m.in. Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

9 listopada 2020 r. w 88 roku życia **hm. Anna Rosel-Kicińska**, zasłużona instruktorka harcerska, dziennikarka radiowa i telewizyjna. Ukształtowana w Chorągwi Łódzkiej, drużynowa starszoharcerska, kierowniczką wydziału, komendantką Chorągwi Łódzkiej w latach 1963–1968, członkini Prezydium Rady Naczelnej ZHP. Redaktorka naczelna II programu TVP i programów oświatowych, a w latach 1986–1990 dyrektorka generalna Polskiego Radia i Telewizji. Za swą działalność uhonorowana Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN oraz Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

20–22 listopada 2020 r.

Odbyła się **XVI zbiórka Rady Naczelnej ZHP**. O dwóch ostatnich zbiórkach RN czyt. na str. 7.

21 listopada 2020 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, skarbniczka ZHP Grażyna Sztabnik i komisarka zagraniczna ZHP hm. Monika Dreik wzięły udział w **zdalnej konferencji Regionu Europejskiego WAGGGS**. Podczas konferencji rozmawiano m.in. na temat składek członkowskich.

23 listopada 2020 r.

W południe podana została do wiadomości oficjalna informacja o podjętej wspólnie przez ZHP, europejskie regiony

WOSM i WAGGGS oraz Miasto-Gospodarza Europejskiego **Jamboree w Gdańsku** decyzji o odwołaniu tego przedsięwzięcia, planowanego pierwotnie na rok 2020, a następnie przeniesionego na rok 2021. Decyzja podyktowana była nadal niestabilną sytuacją w związku z pandemią COVID-19, co miało wpływ na zmniejszenie się liczby potwierdzonych rejestracji, które gwarantowałyby bezpieczne przeprowadzenia wydarzenia pod względem finansowym.

25 listopada 2020 r.

Tematem kolejnego webinarium w ramach cyklu „Szkiełko i oko”, organizowanego przez Wydział Pracy z Kadrami GK ZHP, był **„Model liderki WAGGGS**

– jak kształtować postawy liderki dla współczesnego świata?”.

27–28 listopada 2020 r.

Odbyło się **szkolenie bilansowe dotyczące zamknięcia roku podatkowego 2020** dla komendantów i skarbników chorągwi, księgowych chorągwi oraz zakładów działalności gospodarczej i podmiotów podległych.

27–29 listopada 2020 r.

W Chorągwi Wielkopolskiej odbył się **Kurs Kadry Kształcącej** zorganizowany przez Chorągwaną Szkołę Wodzów. Blok zajęć na kursie poprowadziły zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Lucyna Czechowska oraz członkini Głównej Kwatery odpowiedzialna za pracę z kadrami hm. Joanna Skupińska.

28–29 listopada 2020 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad wzięła udział w konferencji instruktorskiej Chorągwi Opolskiej ZHP **„Harcerstwo w czasach pandemii”**.



10 listopada 2020 r. w wieku 63 lat **hm. Wiesław Gardas** – instruktor Hufca Szczecin i Poczty Harcerskiej Szczecin II – nauczyciel i mistrz wielu instruktorów i harcerzy. Uzdolniony plastycznie i muzycznie – organizator festiwali muzycznych i „śpiewających zbiórek”, autor i współautor harcerskich śpiewników, poradników i harcerskich kartek pocztowych. Zawsze uśmiechnięty, zawsze z gitarą, zawsze z pomysłem i dobrym słowem – zawsze blisko harcerki i harcerzy.

12 listopada 2020 r. w wieku 91 lat **hm. Włodzimierz Grzelak** – zasłużony instruktor harcerski, wieloletni redaktor programów telewizyjnych dla dzieci. W Chorągwi Mazowieckiej w Hufcu Harcerzy Wołomin rozpoczął służbę w latach 1947-1949 jako członek komendy i drużynowy w Tłuszczu. Pełnił m.in. funkcję kierownika wydziału Głównej Kwatery Harcerstwa i zastępcy naczelnika ZHP (1962–1964). Redaktor naczelny „Drużyny” (1957–1961), autor i współautor wielu wydawnictw programowo-metodycznych, w tym podręcznika dla drużynowych harcerskich „Drużyna i ja”. Redaktor naczelny programów dziecięco-młodzieżowych i dyrektor programowy TVP. Za swą działalność uhonorowany m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

22 listopada 2020 r. w wieku 58 lat **hm. Tomasz Kuc** – wiceprzewodniczący Sądu Harcerskiego Chorągwi Białostockiej, wieloletni instruktor Hufca Białostok i Chorągwi Białostockiej ZHP, w której wcześniej piastował wiele funkcje. Od prawie 30 lat związany był z mediami publicznymi. Był m.in. dziennikarzem w redakcji publicystyki TVP Info, TVP Białostok i Radiu Kielce, prezesem Radia Olsztyn, dyrektorem i redaktorem naczelnym Polskiego Radia 24. Odznaczony Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

Z PRAC RADY NACZELNEJ ZHP

XVI zbiórka Rady Naczelnej ZHP odbyła się 20–22 listopada 2020 r. (zdalnie w aplikacji Teams). Na piątkowym wspólnym spotkaniu komisji omówiono proponowany porządek obrad oraz techniczne i organizacyjne możliwości głosowania tajnego. W sobotę do godz. 13.30 komisje pracowały we własnym gronie.

Obrady plenarne, które rozpoczęły się w sobotę po południu, wypełniła dyskusja i praca nad projektem zmian w Ordynacji wyborczej ZHP i uchwałą w sprawie określenia wysokości podstawowej składki członkowskiej na 2021 r. oraz dalszy ciąg dyskusji w sprawie uchwały o systemie metodycznym. Przedłużający się okres pandemii spowodował, że konieczne stało się umożliwienie organizowania zjazdów w trybie zdalnym. Po zapoznaniu się z przedstawionymi opiniami prawnymi RN przyjęła **uchwałę nr 61/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 22 listopada 2020 r. – Ordynacja wyborcza ZHP**, w której dostosowała regulacje zapisane w ordynacji do możliwości odbywania zjazdów, zbiórek wyborczych czy wyborów uzupełniających za pomocą środków komunikacji na odległość.

Rada podjęła też **uchwałę nr 60/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 22 listopada 2020 r. w sprawie określenia wysokości podstawowej składki członkowskiej na 2021 r.** Rada co roku na wniosek rad chorągwi podejmuje uchwałę określającą wysokość i podział podstawowej składki członkowskiej na rok następny. Po raz pierwszy Rada zdecydowała o ustaleniu składki w innym wymiarze niż proponowała rada chorągwi – decyzja dotyczyła Chorągwi Podkarpackiej i wynikała z braku uzgodnień na etapie konsultacji chorągwiowych oraz niemożności wypracowania kompromisu z władzami Chorągwi Podkarpackiej w trakcie obrad Rady Naczelnej.

XVII zbiórka Rady Naczelnej ZHP odbyła się w dniach 11–13 grudnia 2020 r. również w trybie elektronicznym. Podczas wspólnego spotkania komisji w piątek dyskutowano na temat konfliktu interesów w ZHP.

W sobotę podczas obrad plenarnych Rada Naczelna rozpatrzyła wniosek Hufca Ziemi Gliwickiej o obniżenie podstawowej składki członkowskiej w 2021 r. i po zapoznaniu się z opinią Rady Cho-

ragwi Śląskiej i Głównej Kwatery oraz rekomendacjami komisji postanowiła nie przychylić się do wniosku.

Następny punkt obrad dotyczył członkostwa w Radzie Naczelnej. W związku z rezygnacją członków rady z chorągwi: Gdańskiej – hm. Łukasza Kochowskiego, Krakowskiej – hm. Patrycji Gołębiowskiej, Kujawsko-Pomorskiej – hm. Jarosława Słomy i hm. Wojciecha Cabaja oraz Stołecznej – hm. Marcina Adamskiego Rada Naczelna przyjęła **uchwałę nr 63/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 13 grudnia 2020 r. w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatów członka Rady Naczelnej ZHP**. W miejsce osób, które zrezygnowały, rady chorągwi rekomendowały do składu RN: z Chorągwi Gdańskiej – hm. Artura Lemańskiego, z Chorągwi Krakowskiej hm. Annę Franik, z Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej phm. Pawła Kolczyńskiego i z Chorągwi Stołecznej hm. Mateusza Chmielewskiego. Po rozmowach z kandydatami Rada Naczelna w tajnym głosowaniu wybrała: **hm. Annę Franik i phm. Pawła Kolczyńskiego – Uchwała nr 64/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 13 grudnia 2020 r. w sprawie zmian w składzie Rady Naczelnej ZHP**.

Kolejnym punktem obrad była dyskusja nad wnioskiem Centralnej Komisji Rewizyjnej o wygaszenie mandatu Naczelnika ZHP. Po nieudzieleniu absolutorium za rok 2019 naczelnicze ZHP hm. Annie Nowosad CKR skierowała do Rady Naczelnej wniosek o wygaszenie jej mandatu. Rada zaprosiła na zbiórkę członków CKR i miała możliwość zadania pytań zarówno członkom komisji, jak i drużynie Naczelnicze. W trakcie sobotnich obrad okazało się, że Główna Kwatera podjęła w tym dniu uchwałę o zwołaniu zjazdu nadzwyczajnego w styczniu 2021 r. w celu odwołania wszystkich władz naczelnych poza NSH i wyboru nowych. W toku niedzielnej dyskusji na temat skutków tej decyzji Rada Naczelna wspólnie z Główną Kwaterą uznały, że kompromisem mogłoby być wcześniejszy zjazd zwykły. Rada zwróciła się z wnioskiem do Przewodniczącego ZHP o zwołanie zjazdu zwykłego ZHP w terminie do 16 maja 2021 r. – **Uchwała nr 62/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 13 grudnia 2020 r. w sprawie wniosku o zwołanie zjazdu zwykłego ZHP**.

(HJ)



W ponadstuletniej historii Związku Harcerstwa Polskiego były momenty kluczowe. Powstanie ruchu skautowego na terenie trzech zaborów w latach 1910–1911, zjednoczenie działających w różnych warunkach organizacji w Związek Harcerstwa Polskiego w 1918 r., udział harcerstwa w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., zejście do podziemia i kontynuowanie pracy w warunkach konspiracyjnych w 1939 r., udział Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim, a po wojnie – reaktywowanie działalności ZHP na zjeździe działaczy harcerskich w Łodzi w roku 1956. Wszystkie one miały związek z sytuacją w kraju i szerzej – na świecie. Tak było i z ostatnim przełomowym momentem w naszej historii – **XXVIII Zjazdem Związku Harcerstwa Polskiego, który odbył się w Bydgoszczy w dniach 6–9 grudnia 1990 r.**

Ten zjazd sprzed 30 lat dla części naszych czytelników jest żywym wspomnieniem i wzbudza bicie serca, ale dla wielu jest już historią. A jego rezultaty mają bezpośredni wpływ na to, jaką organizacją jest dzisiaj ZHP.

W jakim momencie historycznym znajdowała się wtedy Polska i Europa? Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku rozpoczął się rozpad Związku Radzieckiego, nastąpiły demokratyczne zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej. W Polsce po obradach „Okrągłego Stołu” z udziałem strony rządowej, opozycji demokratycznej i Kościoła w lutym 1989 r. 4 i 18 czerwca odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory parlamentarne, które potwierdziły poparcie społeczeństwa dla demokratycznych zmian, zapoczątkowały upadek PRL i powstanie III RP. W listopadzie runął Mur Berliński – symbol wojennego podziału Europy... Wszystkie zachodzące w kraju zmiany, toczące się spory i walka polityczna odbijały się jak w soczewce w ZHP.

W dniach 28–31 marca 1989 r. odbył się – zgodnie z planem – podsumowujący 4-letnią kadencję IX/XXVI Zjazd ZHP. Zjazd ten zdecydował o powrocie do historycznej numeracji zjazdów od początku istnienia ZHP, zwrócił uwagę na rolę historii harcerstwa i jej znaczenie w procesie kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich młodzieży, dokonał zmian w statucie, m.in. rozdziału władzy wykonawczej od uchwałodawczej, a także zmienił treść Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego oraz zadeklarował chęć powrotu do światowego skautingu.

Wydawało się, że to początek koniecznych i oczekiwanych w harcerstwie zmian. Wkrótce okazało się, że to nie takie proste. Istniejące już od kilku lat wewnątrz, a także poza Związkiem struktury przekształciły się w nowe organizacje harcerskie, ale i część otoczenia harcerstwa, w tym przedstawiciele władz państwowych, chcieli mieć wpływ na to, jak w nowej rzeczywistości ma funkcjonować ruch harcerski – najdalej idącą koncepcją było rozwiązanie ZHP. Nie sposób opisać wszystkiego, co działo się wokół harcerstwa w ciągu tych burzliwych niespełna dwóch lat – powstanie Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP, XXVII Zjazd Nadzwyczajny ZHP 22 września 1989 r. w Katowicach, okupacja siedziby Głównej Kwatery w dniach 1–3 marca 1990 r. przez przed-

stawiciele środowisk harcerskich, po którym to wydarzeniu doszło przy mediacji resortu oświaty do podpisania 5 marca porozumienia, na mocy którego powstała Społeczna Rada ZHP i Komisja Zjazdowa składająca się z przedstawicieli delegowanych przez KKO i RN ZHP. Przedstawiciele światowych struktur skautowych (WOSM, WAGGGS, ICCS, ICCG) w kwietniu 90 r. odbyli w Polsce wiele spotkań i rozmów, ale bez udziału ZHP. W 32 Światowej Konferencji Skautowej WOSM 25–27 lipca 1990 r. wzięli udział przedstawiciele ZHP jako obserwatorzy w ramach delegacji austriackiej (bo nie zostaliśmy jako Związek oficjalnie zgłoszeni do reprezentowania polskiego harcerstwa, zgłoszeni zostali przedstawiciele KKO)... Jesień 1990 r. to czas przedzjazdowej dyskusji, konferencji instruktorskich, przyjmowania stanowisk i deklaracji dotyczących zarówno bieżącej sytuacji, jak i spraw fundamentalnych – roty Przyrzeczenia, Prawa Harcerskiego, Statutu, przyszłych relacji z państwem i Kościołem, stosunków z innymi organizacjami harcerskimi (wówczas istniały już w Polsce oprócz ZHP – Polska Organizacja Harcerska, SHK „Zawisza”, ZHP-18 i ZHR oraz na świecie – ZHP poza granicami Kraju), powrotu do światowego skautingu, ale też spraw wychowawczych, metody skautowej, programu, struktury. Na temat Związku wypowiadali się w swoich stanowiskach senatorowie, posłowie, KKO ZHP, minister i wiceminister edukacji. Stało się jasne, że zwołany zjazd nie będzie wspólnym zjazdem przygotowanym przez ZHP i KKO ZHP.

6 grudnia 1990 r. delegaci spotkali się na XXVIII Zjeździe ZHP w sali kinoteatru Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Pamiętam wyjątkową atmosferę pracy, ścieranie się różnych głosów, ale też wielki entuzjizm, jaki towarzyszył obradom – świadomość, że dzieje się na tym zjeździe coś bardzo ważnego, że wykuwa się na nim przyszły kształt Związku, który jest gotowy na zmiany, na demokratyzację, na zrzucenie balastu narzucanego przez lata przez kierownictwo partii. Związku, który chce wytyczyć własną drogę na przyszłość i jest gotów wziąć za to odpowiedzialność.

Zjazd dokonał wielu zmian, przyjął wiele dokumentów. Bardzo widoczną zmianą było przywrócenie w Związku funkcji Przewodniczącego ZHP. Długa dyskusja toczyła się nad Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim, mimo że zmieniono je nie dalej jak na XXVI Zjeździe w marcu 1989 r. Zwolennicy powrotu do tradycji i przyjęcia brzmienia Prawa i Przyrzeczenia w przedwojennej wersji z 1936 r. okazali się w większości i taką decyzję podjęto. Jednak zdecydowano też o umożliwieniu tym, którzy nie będą gotowi przyrzekać służby „Bogu i Polsce”, złożenia innego przyrzeczenia – „...pełnić służbę Polsce, dążyć do Prawdy i Sprawiedliwości...”. Liczne zmiany nastąpiły w Statucie ZHP.

Głównym dokumentem ideowo-programowym przyjętym przez zjazd była **deklaracja określająca charakter stowarzyszenia – „Kim jesteśmy?”**, mówiąca m.in. o tym, że ZHP jest obywatelskim, wychowawczym, dobrowolnym, samorządnym i nie związanym z żadną partią polityczną stowarzyszeniem, otwartym dla wszystkich, którzy chcą realizować harcerskie wartości bez względu na poglądy polityczne, wyznanie, narodowość czy stan majątkowy, opierającym się na humanistycznych wartościach wywodzących się z chrześcijańskiej, europejskiej tradycji kulturowej, a światopogląd jest osobistą sprawą każdego z członków. Służba, braterstwo i praca nad sobą to podstawowe wyznaczniki harcerskiego wychowania, realizowanego metodą harcerską, której podstawą są Obietnica i Prawo Zucha, Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, system sprawności, stopni i odznak oraz osobisty przykład instruktora. Deklaracja podkreślała, że chcemy sięgać w swym działaniu do tradycji harcerskiej i skautowej, uwzględniając warunki współczesnego świata – potrzebne jest harcerstwo otwarte, nowoczesne, podążające naprzód z Europą i światem, chcemy też umożliwiać naszym członkom samorealizację poprzez działalność drużyn specjalnościowych, rozwijanie zainteresowań, sport, turystykę, działalność naukową i artystyczną, wspierać w imię idei braterstwa i otaczać opieką dzieci „specjalnej troski”, dając im

szansę działania w Nieprzetartym Szlaku. Mając na uwadze zachowanie ciągu wychowawczego, dbać o rozwój wszystkich pionów i przygotowanie instruktorów oraz upowszechnianie systemu metodycznego, pamiętając zwłaszcza o zuchach, od których rozpoczyna się harcerska droga. Na koniec zjazd podkreślił, że chcemy współdziałać ze wszystkimi, którzy biorą aktywny udział w wychowaniu dzieci i młodzieży, zwłaszcza z rodziną, szkołą, kościołami, organizacjami harcerskimi.

Ponadto zjazd przyjął kilka stanowisk odnoszących się do spraw żywo dyskutowanych przed i podczas zjazdu:

Stanowisko w sprawie historii harcerstwa – stwierdzające potrzebę krytycznego odniesienia do działań ZHP, w wyniku których w wielu środowiskach odchodzą od idei, metody i tradycji harcerskich – zjazd uznał, że w przeszłości działania władz harcerskich wynikające z podporządkowania siłom politycznym wyrządziły krzywdę wielu oddanym harcerstwu i młodzieży instruktorom i zobowiązał się, by stworzyć warunki do ich powrotu do pracy harcerskiej; wyraził szacunek pokoleniom instruktorskim, które niezależnie od światopoglądu kształciły prawych, mądrych ludzi, a także cześć i szacunek poległym i zamordowanym, którzy poświęcili życie w imię harcerskich ideałów. „Przed nami XXI wiek. Z nadzieją patrząc w przyszłość, nie zapomnimy o naszych korzeniach i tradycji, o całej historii ruchu harcerskiego. Z historii wyciągamy wnioski, ucząc się oceniać je obiektywnie. Nadal szukamy tam inspiracji programowej i wzorców osobowych dla harcerzy i instruktorów. Sprzyjać temu będą zbliżające się obchody 80-lecia ruchu harcerskiego”.

Stanowisko „Nasze miejsce w ruchu harcerskim” – podkreślało, że ruch harcerski odgrywa w naszej Ojczyźnie wielką rolę. Delegaci zwrócili się do wszystkich organizacji harcerskich o podjęcie działań umożliwiających rozpoczęcie dialogu. Powinniśmy szukać tego, co nas łączy, a w tym, co nas dzieli, odnajdywać bogactwo

przyczyniające się do pomnażania dorobku Harcerstwa. Zjazd zobowiązał Radę Naczelną ZHP do powołania zespołu ds. kontaktów z innymi organizacjami harcerskimi.

Stanowisko „ZHP a skauting” – zjazd potwierdził wolę powrotu ZHP do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego oraz nawiązania ścisłych kontaktów ze Światowym Stowarzyszeniem Przewodniczek i Skautek, zadeklarował, że chcemy współtworzyć ruch skautowy i, zachowując swoją odrębność, wnieść do niego swoje doświadczenie. Potwierdził, że zdajemy sobie sprawę z tego, że ideały Światowego Braterstwa Skautowego zobowiązują nas do próby zawarcia porozumienia między wszystkimi organizacjami harcerskimi ze względu na wspólną reprezentację w ruchu skautowym oraz zapewnił o chęci podjęcia współpracy z nowymi ruchami młodzieżowymi, zwłaszcza skautowymi, tworzącymi się w Europie Środkowo-Wschodniej i budowania wszystkich kontaktów zagranicznych zgodnie z duchem braterstwa, zasad dobrowolności i wzajemnego porozumienia.

Stanowisko „Harcerstwo żeńskie i męskie” – stwierdzono, że po latach doświadczeń w prowadzeniu drużyn męskich, żeńskich i koedukacyjnych w ZHP nie jest konieczne istnienie odrębnych organizacji – żeńskiej i męskiej, jest natomiast potrzeba tworzenia programów i opracowań metodycznych zapewniających wszechstronny rozwój psychofizyczny dziewcząt i chłopców oraz zróżnicowanie wymagań na stopnie dla harcerek i harcerzy. W sprawie wyboru charakteru drużyny zjazd pozostawił decyzję poszczególnym środowiskom.

XXVIII Zjazd ZHP był zjazdem przełomowym. Odbył się w bardzo trudnym momencie, podjął wiele odważnych decyzji, do których wcale niełatwo było przekonać część kadry instruktorskiej, ale które były motorem zmian i impulsem do budowania nowego kształtu ZHP.

* * *

Uczestniczyłam w tym zjeździe jako instruktorka Wydziału Zagranicznego i zajmowałam się opieką nad gośćmi z zagranicy. Obserwowałam obrady, przeżywałam wraz z delegatami wszystko, co się na nim działo, cieszyłam z podejmowanych decyzji, ale najmocniej trzymałam kciuki za rozwiązanie dotyczące naszej przyszłości w skautingu. Z wielką uwagą słuchałam wystąpienia komisarza Regionu Europejskiego WOSM Dominique’a Benarda, który potwierdził, że jest tu po to, aby pokazać ZHP drogę powrotu do skautingu. Podkreślił też, że teraz, gdy w Europie Środkowo-Wschodniej rodzą się nowe organizacje skautowe, światowy skauting potrzebuje polskiego harcerstwa, które ma ogromne tradycje w wychowaniu dla pokoju i wolności. Miał nadzieję, że organizacjom harcerskim w Polsce uda się porozumieć i stworzyć wspólną płaszczyznę, aby być w światowym skautingu... To była nadzieja, która się nie spełniła, a proces uznania ZHP przez WOSM i WAGGGS miał zakończyć się dopiero za 6 lat. Ale ostateczny wynik cieszy – od prawie 25 lat jesteśmy pełnoprawnym i aktywnym członkiem światowego ruchu skautowego.

Co jeszcze zapamiętałam z tego zjazdu? Wzruszający moment zakończenia, gdy stojąc w wielkim kręgu śpiewaliśmy mocnym głosem z wielkim przekonaniem zjazdową pieśń „Musimy siać” – i słowa tej pieśni każdy z nas odnosił do siebie:

*Musimy siać, choć grunta nasze marne,
Choć nam do orki pługów brak i bron.
Musimy siać, choć wiatr porywa ziarno,
Choć w ślad za siewcą kroczą stada wron...*

*...A nas tak mało, tych, co mogą ponoć
Ze swych spichlerzy szczyptę braciom dać
I niech nie przy nas wędziedzie ruń zielona,
My róbmy swoje, my musimy siać.*

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA



ZJAZD W BYDGOSZCZY SPOJRZENIE PO 30 LATACH

Bardzo długo nie mogłem się zmusić do powrotu do wydarzeń sprzed równo 30 lat i przelania na papier moich osobistych refleksji. W ostatnich miesiącach kilkakrotnie sięgałem do przechowywanych na strychu kartonów z dokumentami, notatkami czy prasą – materiałów odnoszących się do burzliwych lat przełomu 1989–1990.

Mimo że upłynęło tyle czasu, mam ciągle przed oczyma wydarzenia tego niesamowitego okresu i wspomnienia mojej służby instruktorskiej jako naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego. Dla wielu obecnych instruktorów ten okres jawi się jak swoista prehistoria, o której wiedzą, że był taki czas, że harcerstwo się podzieliło i że po grudniowym XXVIII Zjeździe ZHP nastąpiły znaczące zmiany w funkcjonowaniu Związku.

Dla mnie i dla kierowanej przeze mnie Głównej Kwatery doprowadzenie do odbycia zjazdu poprzedzonego demokratycznym wyborem delegatów oraz przeprowadzenie niezbędnych zmian statutowych i programowych było sprawą honoru i instruktorskiej odpowiedzialności. Zjazd był szansą na zakończenie blisko dwuletniej walki o przetrwanie Związku Harcerstwa Polskiego i nadzieją na „nowe otwarcie” przez wyraźne umocowanie w zmieniających się gwałtownie realiach wszystkich obszarów życia społeczno-politycznego naszego kraju. Zapłaciłem za to osobiście bardzo wysoką cenę. Wraz z zakończeniem bydgoskiego zjazdu świadomie zrezygnowałem z bycia czynnym instruktorem ZHP. A przecież harcerstwo było przez lata mojego dzieciństwa, dorastania i dorosłego życia przygodą, pasją, wyzwaniem

i wielką – nie boję się użyć tego słowa – miłością.

Dlatego warto w rocznicę tamtych wydarzeń pokusić się o kilka refleksji. I to właśnie na łamach „Czuwaj”, wydawniczego bytu obrosłego już we własną historię, w którego „poczęciu” ówczesna Główna Kwatera miała swój dominujący udział.

Po pierwsze – Zjazd bydgoski był logiczną konsekwencją pokojowej rewolucji w Polsce lat 1989–90, rewolucji zapoczątkowanej obradami „Okrągłego Stołu”, zwycięstwem „Solidarności” w czerwcowych wyborach do Sejmu i Senatu, rządem Tadeusza Mazowieckiego, wyborem Lecha Wałęsy na prezydenta i pakietem reform Leszka Balcerowicza, prowadzącym do zasadniczych zmian w życiu społeczno-gospodarczym. To tak w telegraficznym skrócie.

Wszystkie te wydarzenia miały swoje przełożenie na ówczesne działania tworzące najnowszą historię harcerstwa. Jeszcze przy „Okrągłym Stole” uznano monopol ZHP na symbole organizacyjne, potwierdzając to ustawą. A w kilka miesięcy później już jako naczelnik ZHP wniosowałem z trybuny sejmowej o wykreślenie tego zapisu powszechnie krytykowanego przez „harcery alternatywnych”. Jeszcze w kwietniu 1989 r. nasz IX Zjazd (przekształcony w XXVI) zrywający związki z partią wydawał się historycznym osiągnięciem, na lata określającym kształt ideowy ZHP i kierunki naszego działania. A już jesienią tego samego roku widać było, że nie nadążamy za galopującymi zmianami w kraju i to, co było nowe i ważne dla organizacji, nie wytrzymało konfrontacji z życiem.

Moja osobista satysfakcja z bezpośredniego (wcześniej wyboru dokonywała Rada Naczelną) i niespodziewanego wbrew intencjom wielu wyboru przez XXVI Zjazd na funkcję naczelnika ZHP bardzo szybko musiała ustąpić poczuciu ogromnej odpowiedzialności za podejmowane

decyzje. Związkowi w skrajnym scenariuszu groziło administracyjne rozwiązanie przez władze państwowe. Byliśmy atakowani i krytykowani nie tylko przez zewnętrznych oponentów, ale i przez wiele środowisk wewnątrz ZHP, które nie miały pełnego oglądu sytuacji i świadomości, że obok trwa rewolucja!

Nie mieliśmy wystarczającego wsparcia ani państwowego, ani społecznego, ani finansowego. Nasze reformy były negowane. Rzekomi odnowiciele chcieli w niedemokratyczny sposób przejąć władzę w Związku, a gdy tzw. odrodzenie się nie powiodło, zdecydowali się na faktyczny rozłam, doprowadzając do rozbitcia ruchu harcerskiego.

Po drugie – doprowadzenie do odbycia zjazdu w Bydgoszczy było poprzedzone kilkumiesięczną walką o faktyczne uznanie ZHP jako istniejącej i realnej organizacji harcerskiej.

Byliśmy gotowi na bardzo wiele zmian. Chcieliśmy jedności ruchu, a jeśli to niemożliwe, to federacji organizacji harcerskich. Współpracowaliśmy z kierownictwem Ministerstwa Edukacji Narodowej (profesorem Henrykiem Samsonowiczem i senatorem Anną Radziwiłł), by do zjazdu dojść współpracując ze Społeczną Radą ZHP. Ale w zamian spotykaliśmy się z brutalną grą polityczną, której synonimem pozostanie dla mnie rzekomo spontaniczna okupacja budynku Głównej Kwatery przez młodzież harcerską. Akcja starannie przygotowana przez naszych oponentów, którym nie powiodły się próby pozastatutowego przejścia władzy w Związku.

Po trzecie – to mądrość i odpowiedzialność władz związkowych doprowadziła nas do Bydgoszczy. Poprzedził to XXVII Nadzwyczajny Zjazd ZHP w Katowicach. Zorganizowaliśmy go, by uchronić godność Związku. By mimo krytyki i oskarżeń pod naszym adresem działać w zgodzie z prawem i statutem, szanując pracę tysięcy instruktorek i instruktorów harcerskich. Rezultat tego jednodniowego zjazdu ujął trafnie

śródtytuł z numeru trzeciego „Czuwaj”: „Mikołaj przynosi w tym roku w upominku oczekiwany Zjazd. Termin: 6–9 grudnia. Miejsce: jeszcze nieustalone”.

Bezpośrednio po zjeździe katowickim Rada Naczelna ZHP w uchwale zaprosiła „do udziału w pracach Zjazdu (bydgoskiego – przyp. KG) zainteresowane organizacje harcerskie, w pełni szanując ich odrębność i prawo do suwerennych decyzji w tym zakresie”. Byliśmy gotowi niemal do ostatniej chwili do udziału w zjeździe przedstawicielei Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP. Ale to gremium wcześniej zdecydowało się na własny scenariusz, ostatecznie sankcjonując podział w ruchu harcerskim. Wzmianka o Radzie Naczelnej jest dobrym momentem w moich wspomnieniach, by przypomnieć ważne postaci ówczesnych władz naczelnych: hm. Marka Czarnoty – przewodniczącego Rady Naczelnej, hm. Jerzego Kwiecińskiego – przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej i hm. Zbigniewa Pilarczyka – przewodniczącego Centralnej Komisji Instruktorskiej. Razem z nimi i Główną Kwaterą współpracowaliśmy, różniąc się wielokrotnie w ocenach i scenariuszach rozwoju sytuacji, ale wspólnie działaliśmy w poczuciu instruktorskiej odpowiedzialności za Związek.

Po czwarte – mimo presji czasu w Związku odbyła się ożywiona dyskusja przedzjazdowa.

Wielość stanowisk, opinii, uchwał poszczególnych środowisk, aż 5 wersji przyszłego statutu, nowe propozycje programowe itd. potwierdzały praktycznie, że ZHP jest żywą, działającą i różnorodną organizacją. Przeczyło to tezom naszych adwersarzy, że Związek to „jedynie organizacja wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży”. Ministerstwo Edukacji Narodowej, które było gwarantem porozumienia pomiędzy władzami ZHP a KKO uznało ostatecznie w październiku 1990 r., że ta umowa nie funkcjonuje. Mimo to w opublikowanym 25 października „Oświadczeniu Ministra Edu-

kacji Narodowej” znalazły się jakże ważne słowa prof. Henryka Samsonowicza: „...niemniej kierownictwo MEN wyraża nadzieję, że Zjazd mający się odbyć w grudniu, przygotowywany przez władze ZHP, stanie się forum, na którym autentyczni reprezentanci wszystkich czynnych instruktorów i harcerzy starszych pełniących funkcje organizacyjne potrafią znaleźć rozwiązania, które zapewnią realizowanie etosu harcerskiego i idei Służby, zawartych w tradycjach ruchu harcerskiego, co może otworzyć drogę do ewentualnej federacji istniejących w Polsce ruchów harcerskich”.

Po piąte – delegaci. Zjazd bydgoski był młody, ze średnią wieku delegata 28 lat. Na 382 wybranych nie przyjechało tylko 6 delegatów. Instruktorzy nauczyciele stanowili mniejszość. Było ich 109. Uczniów i studentów wybrano 134. 48 techników, 80 przedstawicieli różnych zawodów, 2 wojskowych zawodowych i 2 księży. To oni zbiorową mądrością różnorodnego i różnobarwnego Związku Harcerstwa Polskiego dokonali w ciągu 4 dni i nocy tak wiele, że po latach XXVIII Zjazd ZHP śmiało może być uważany za historyczny w najnowszych dziejach naszego Związku. Ten zróżnicowany zespół delegatów wybrał jakże odpowiedzialnie nowe władze naczelne z przewodniczącym Związku hm. Stefanem Mirowskim i naczelnikiem ZHP hm. Ryszardem Paclawskim.

Po szóste – przyjaciółom w podjęcie, adwersarzom do przemyślenia. 30 października na miesiąc przed bydgoskim zjazdem ukazał się w „Czuwaj” mój list adresowany do instruktorów harcerskich. Jako odchodzący naczelnik dziękowałem instruktorom „za lata autentycznej i rzetelnej pracy z drużynami, szczepami czy hufcami, za niepoddawanie się przeciwnościom losu, sytuacji a także niezycliwym nam oponentom”. Publikując swoisty instruktorski testament, przedstawiłem w liście moje postrzeganie katalogu wartości, które winny być w Związku zachowane i rozwijane. Pisałem

o umocnieniu harcerstwa jako ruchu społeczno-wychowawczego, o harcerstwie jako stowarzyszeniu przyjaciół, o braterstwie na co dzień. Harcerstwo winno realizować oczekiwania przede wszystkim rodziny, potem społeczeństwa i państwa. Apelowalem: „nie zapominajcie o tradycjach, szanujcie przeszłość, ale czyńcie wszystko z myślą o przyszłości!”. Zakończyłem moje przemyślenia ostatnią z przedzjazdowych prośb. „To wołanie o tolerancję światopoglądową, o nienarzucanie niczego siłą w tej tak małej, lecz jakże intymnej sferze życia harcerki i harcerza”. Ten apel zdaje mi się ciągle w naszym życiu społecznym i związkowym aktualny.

Po siódme – każda osobista refleksja zabarwiona jest subiektywną oceną, emocjami i presją czasu. Dlatego gdy jako historyk sięgnąłem do „Dodatku zjazdowego Czuwaj”, przeczytałem pisane na świeżo „Refleksje subiektywne” redaktora hm. Henryka Pytlika. W parę godzin po zakończeniu obrad pisał: „Ten Zjazd ma szansę stać się przełomowym i jako nieuleczalny optymistą wierzę, chcę wierzyć, że tak się stanie. Właściwie Zjazd osiągnął, co zamierzał: przyjął nowy Statut, wybrał nowe władze, dyskutował nad programem (bardziej kierunkami działania), przyjmując kilka stanowisk. Dokonano także oceny pracy Związku, zwłaszcza kierownictwa, od czasu XXVI Zjazdu. Jedno z oceny wynikało wyraźnie – akceptacja poczynań Krzysztofa Grzebyka... Spełniono warunki, by Związek Harcerstwa Polskiego mógł przystąpić do spokojnej pracy niczym i przez nikogo nie zakłóconej. Jest szansa, by nieusatysfakcjonowani na Zjeździe z czasem zamienili żal i niedosyt w poczucie zadowolenia z osiągniętych przez Związek plonów, których ziarno zasiano w czasie obrad. Powrót do normalności, jeżeli nastąpi, to byłby sukces Zjazdu”.

Po ósme – najważniejszy jest zespół. Powtarzam tę prawdę wielokrotnie. To, że Związek przetrwał, choć ze stratami, czas przełomu lat 1989-90, było osobistą zasługą wspaniałych

instruktorek i instruktorów – autentycznych wychowawców dzieci i młodzieży. Zespoły instruktorskie szczepów, hufców i chorągwi, chociaż uszczuplone, tak przez odejście części kadry do innych organizacji, jak i przez rezygnację ze służby, zdały dobrze egzamin z odpowiedzialności wobec naszych zuchów i harcerzy, ich rodziców i wobec społeczeństwa. W niesprzyjających okolicznościach zewnętrznych pozostali wokół Związku nasi przyjaciele.

Jestem dumny i zaszczycony faktem, że mimo przerwanej kadencji mogłem kierować Związkiem Harcerstwa Polskiego jako jego naczelnik, przeżywając w ciągu 2 lat trzy zjazdy. Czas leczy rany, ale i zapomina o ludziach i ich dokonaniach. Dlatego kończąc moje wspomnienia jeszcze raz dziękuję moim przyjaciołom i najbliższym współpracownikom z Głównej Kwatery: hm. Jerzemu Chrabąszczowi, hm. Janowi Orgelbrandowi, hm. Ryszardowi Paclawskiemu, hm. Teresie Pruskiej, hm. Andrzejowi Cofale i hm. Krzysztofowi Skolimowskiemu.

HM. KRZYSZTOF GRZEBYK
NACZELNIK ZHP W LATACH 1989–1990

Rzeszów, 6 grudnia 2020 r.

W moich wspomnieniach dotyczących XXVIII Zjazdu ZHP w Bydgoszczy sięgnąłem do opracowań i prasy:

1. Jerzy Chrabąszcz, *Harcerze gorszego Boga. Związek Harcerstwa Polskiego w okresie transformacji ustrojowej państwa lat 1989–1990*, Toruń 2005.
2. *Tak było. Drogi i rozstaje harcerstwa*, Praca zbiorowa, Warszawa 2017.
3. „Czuwaj. Dwutygodnik instruktorów ZHP”, nr. 3, 6, 7, 8 z 1990 r. oraz nr 1 z 1991 r.

„BANDA CZWORGA” SIŁA AUTORYTETU

Pojęcie, a raczej określenie „banda czworga” nieomylnie kojarzy się z Chinami i ich historią. Dla wielu członków ZHP jest także bardziej swojskie i bliskie, gdyż łączone jest z przeszłością organizacji i jej trudnych dni okresu lat 1989–1990. Przypominając jednak spór, jaki wówczas się toczył o nową tożsamość naszego Związku, zacząć należy od ogólnego tła wydarzeń.

W marcu 1989 r. odbył się IX/XXVI Zjazd Związku poprzedzony latami działania w jego strukturze Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), a także skutecznych próbach tworzenia organizacji „harcerstwa alternatywnego”. Zjazd ten mimo oczekiwań wielu nie był przełomowym, choć trudno odmówić mu cechy wyjątkowości. W trakcie zjazdu po raz pierwszy w powojennej historii ZHP dokonano wyboru naczelnika Związku w wyborach bezpośrednich, głosami wszystkich delegatów. W przyjętych uchwałach wywołany został także problem przyszłej współpracy harcerstwa z organizacjami skautowymi, o czym dotychczas milczano – wielu uznaje decyzje tego zjazdu jako formalny przełom w stosunkach harcerstwa i organizacji skautowych – był to pierwszy krok powrotu do korzeni.

Wzrost dynamiki wydarzeń nastąpił po pierwszych częściowo wolnych wyborach do Sejmu, jakie odbyły się w czerwcu 1989 r. w wyniku ustaleń zakończonych obrad „Okrągłego Stołu”. Powstał pierwszy po wojnie „niekomunistyczny” rząd w Polsce, która wkrótce z PRL przeobraziła się w RP z orłem w koronie.

ZHP nadal był organizacją ogromną, licząc ponad 2 mln członków, w tym ok. 2,5 tys. instruktorów etatowych. Między innymi ten fakt powodował, że reformowanie Związku musiało przebiegać bez niszycielskiej dynamiki „rewolucyjnej” zgodnie z tempem właściwym tak rozbudowanej strukturze. Nowe władze polityczne w kraju oraz ich społeczne zaplecze z udziałem także instruktorów ZHP zaczęły podnosić jakże nośny postulat „przywrócenia harcerstwa społeczeństwu”. W postulacie tym mieściło się również uznanie harcerstwa i jego organizacji – ZHP jako dobra narodowego, podlegającego szczególnej opiece i trosce. Wkrótce okazało się, że w pojęciu „troska” nie mieści się ochrona „spolegliwego opiekuna” zgodnie z definicją prezentowaną przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego. W rozważaniach o przyszłości ZHP pojawiły się dwie przeciwstawne koncepcje: zreformowania harcerstwa „siłami zewnętrznymi” z ewentualnym udziałem władzy i administracji państwowej, a także rozwiązanie ZHP jako organizacji i druga – pozwolenie harcerstwu na samoreformowanie siłami jego władz i całej kadry instruktorskiej z poszanowaniem prawa do niezawisłości i samostanowienia.

W październiku tego roku została ujawniona opinia prawna prof. Michała Kuleszy, osoby wielce zasłużonej dla samorządów w Polsce i podharcemistrza ZHP, dotycząca art. 46 Prawa o stowarzyszeniach. Nie wnikając w szczegóły tego obszernego dokumentu, w jego konkluzji możemy przeczytać: „...należy obecny ZHP rozwiązać i utworzyć nowy...”. W tym czasie GK ZHP pokonywała bieżące problemy organizacji głównie wynikające z utraty źródeł jej

finansowania, ale także strategiczne, jak np. zatrudnienie, które zmniejszono z końcem roku do poziomu kilkuset osób.

Dosłownie w tydzień po opinii prof. Kuleszy zainteresowani mogli zapoznać się z listem otwartym adresowanym do najwyższej postawionych osób w państwie a podpisanym przez czwórkę instruktorów o przeszłości szaroszeregowej. **Byli to harcmistrzynie i harcmistrzowie: Anna Zawadzka, Halina Wiśniewska, Stefan Mirowski i Jan Rossman.** List był efektem spotkań tego zespołu, które odbywały się od wiosny 1989 r. w domu Jana i Danuty Rossmanów. W codziennym i nieoficjalnym komunikowaniu się w gronie harcerskim osoby te określały się żartobliwie „bandą czworga”.

Analizując skład „bandy czworga” stwierdzamy, że w jej składzie byli najznamienszy żyjący instruktorzy o proveniencji szaroszeregowej **z wyjątkiem jednej osoby – hm. Stanisława Broniewskiego „Orszy” – legendarnego naczelnika Szarych Szeregów.** Jan Rossman – inicjator powstania grupy – od wojny i czasów konspiracji był w nieustającym sporze o tożsamość harcerstwa z hm. Broniewskim, a wyraźnie ujawniało się to w sytuacjach ekstremalnych – a w takiej był ZHP po IX/XXVI Zjeździe. Przypomnieć godzi się, że naczelnik Broniewski (wychowanek, tak jak i Rossman, 3 WDH) jeszcze przed zjazdem znacząco zaangażował się – jak to on nazywał – w „przejęcie harcerstwa dla społeczeństwa”. Po zmiennych swoich deklaracjach i oświadczeniach co do wizji harcerstwa w przyszłości w kwietniu 1989 r. wszedł w skład Rady Naczelnej ZHR. Fakt ten był jego deklaracją jednoznaczną co do koncepcji odnowy harcerstwa. Intencje inicjatora „bandy czworga” wskazał hm. Marian Miszczyk w świetnej biografii hm. Jana Rossmana, ujawniając część treści jego korespondencji do znajomej w Londynie, gdzie stwierdził: „W harcerstwie, tak jak przewidywałem, teraz przyszedł moment na „mocne uderzenie” i prze-

jęcie władzy. Ale tacy mądrale jak Strzembosz wyprowadzili opozycję poza ZHP. Czy sama młodzież da radę?”.

List „bandy czworga” w swej treści był płomiennym apelem/manifestem autorów do władz państwowych, wskazującym na potrzebę „zmian” wewnętrznych w harcerstwie (ZHP), jednak z bezwarunkowym zachowaniem jedności organizacyjnej ruchu. Już na wstępie listu możemy przeczytać uzasadnienie do takiego stanowiska: „Jedną z istotnych wartości wychowania harcerskiego była praktyczna nauka współdziałania ludzi o różnych przekonaniach politycznych, różnych wyznaniach religijnych, pochodzeniu społecznym, warunkach wychowania. Harcerstwo stanowiło doskonałe przygotowanie do życia w warunkach demokracji. Pamiętamy też żywe a nawet ostre dyskusje i różnice zdań, także w sprawach politycznych (...). Nie doprowadzały one jednak do rozbicia organizacji i stały się praktyczną szkołą techniki demokracji – poza nielicznymi wyjątkami (...). Przypadki takie zostawały jednak szybko przezwyciężone i Związek zachował jedność organizacyjną”. Przypomnieć się godzi, że było to stanowisko ludzi o ogromnym, uznanym autorytecie społecznym, w przeszłości piastujących najwyższe funkcje w Szarych Szeregach.

Przemiany społeczne w kraju nabierały tempa. Przenosiło się to także na Związek. Do najbardziej spektakularnych wydarzeń tego okresu należały: zajęcie (okupacja) budynku GK ZHP przez harcerzy a faktycznie instruktorów krakowsko-warszawskich mających ambicje reformowania harcerstwa według własnej koncepcji. Powołanie Krajowego Komitetu Odrodzenia harcerstwa (KKO) na czele ze Stanisławem Broniewskim. Powołanie Komisji Zjazdowej mającej przygotować Nadzwyczajny XXVII Zjazd ZHP – z założenia zjazd całego harcerstwa.

„Banda czworga” działała w swoim stylu i tempie. Niestety nie znamy kulisów ich pracy, gdyż

nawet wspomnienia jej sygnatariuszy niewiele nam o tym mówią. Fakt ujawnienia się tej grupy instruktorskiej stał się jednak jednym z impulsów dla GK ZHP w sprawie rozważenia przywrócenia w ZHP funkcji przewodniczącego. Miałyby to nastąpić na zjeździe, który niechybnie zostanie zwołany w wyniku skrócenia kadencji.

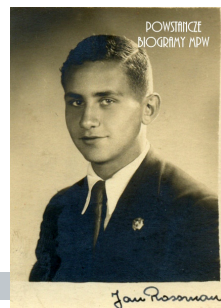
Koncepcja zakładała, że **powołany przewodniczący będzie osobą znaną, o niezaprzeczalnym autorytecie społecznym**, mogącą być postrzeganą na pozycji równej naczelnikowi hm. Broniewskiemu, niestety już zmanipulowanemu przez aktywistów KKO.

W sierpniu 1990 r. „banda czworga” publikuje swój kolejny list – tym razem skierowany do kadry instruktorskiej ZHP. *Weźcie w swoje ręce losy harcerstwa (...) Wasza rzetelna instruktorska praca musi zostać dostrzeżona nie tylko przez zuchy, harcerzy i ich rodziców, musi o niej wiedzieć całe społeczeństwo* – to główne przesłanie tego dokumentu. **Główna Kwatera upoważnia hm. Marka Czarnotę – przewodniczącego Rady Naczelnej, znającego osobiście Jana Rossmana, do przekazania mu propozycji przyjęcia funkcji przewodniczącego ZHP.** Odmowna odpowiedź była zdecydowana i szybka. Hm. Rossman jako protestant uważał, że ten fakt będzie zdecydowanie utrudnieniem w ułożeniu poprawnych stosunków z Kościołem katolickim – wówczas i obecnie znaczącym graczem politycznym. Rozumiał, że przeszkody takiej nie na-

leży lekceważyć, a widział potrzebę utworzenia z Kościołem poprawnych stosunków. Zaproponował osobę również rozważaną przez władze – **hm. Stefana Mirowskiego**, gorliwego katolika i członka „bandy”. Jak wiemy, koncepcja taka dotrwała do XXVIII Zjazdu w Bydgoszczy, który został przygotowany z możliwością udziału w nim innych, alternatywnych środowisk harcerskich. Zjazd był także konsekwencją upartego działania hm. Krzysztofa Grzebyka i jego Głównej Kwatery, by doprowadzić Związek do kolejnego etapu jego reformowania i przywrócenia społecznie oczekiwanej tożsamości ZHP jego własnymi siłami. Przyjęto zmieniony Statut i odbyły się wybory.

Kilkadziesiąt minut przed początkiem procedury zgłaszania kandydatów do władz biuro zjazdu otrzymuje wiadomość od komendanta Chorągwi Stołecznej hm. Bartosza Jabłońskiego, że delegacja chorągwi nie zgłosi hm. Stefana Mirowskiego jako kandydata na przewodniczącego. Ustalono, że ma tego dokonać komendant Chorągwi Płockiej hm. Grzegorz Woźniak. Tak też się stało – choć z pewnymi perturbacjami. Hm. Wanda Czarnota wspomina moment po wyborze Stefana Mirowskiego: *Druh Stefan był zdumiony i niezadowolony: „Dlaczego nie z Warszawy, co ja mam wspólnego z Płockiem” (...)* Kiedy ogłoszono wyniki (...) *najpierw było wzruszenie „Chcieli mnie, prawie jednogłośnie”.* **W nowej RN jako wiceprzewodnicząca znalazła się druga członkini „bandy” hm. Anna Zawadzka.**

HM. JAN ROSSMAN
HM. ANNA ZAWADZKA
HM. HALINA WIŚNIEWSKA
HM. STEFAN MIROWSKI



Przytoczony incydent, niemal zupełnie niezauważony i nieznan w ZHP, jest najlepszą odpowiedzią na płytkie oceny pojawiające się w środowiskach nie tylko harcerskich o roli „bandy czworga” i jej sprawczego działania w procesie odnowy ZHP m.in. przez przywrócenie funkcji przewodniczącego – przewodniczącego, będącego uznanym społecznie autorytetem. „Banda czworga” przyjęła zaproszenie na zjazd i przybyła bez zamiaru przejmowania władzy w ZHP i prowadzenia własnej koncepcji odnowy harcerstwa. Brak niezbędnego zapewnienia wyboru „swoich ludzi” do przyszłych władz jest tego jednoznacznym dowodem. **Oni przyjechali do Bydgoszczy z ofertą udzielania pomocy i wsparcia ZHP przede wszystkim osobistym autorytetem, doświadczeniem oraz wiedzą**, by Związek przebudowywał się własnymi siłami, własnym możliwym tempem i przede wszystkim zgodnie z własną wypracowaną koncepcją. Ta jednoznaczna oferta złożona i wykorzystana przez statutowe władze Związku właśnie tym różniła się od koncepcji realizowanej przez hm. Stanisława Broniewskiego oraz manipulujących nim ludzi, wielokrotnie zmieniających nazwy swoich ugrupowań, dążących do przejęcia władzy w Związku nawet za cenę jego rozwiązania.

Jeszcze, pozornie, osobisty wątek autora. Z „bandy czworga” poznałem tylko hm. Stefana Mirowskiego i hm. Halinę Wiśniewską, byłem przecież instruktorem z prowincji. Zresztą z druhem Mirowskim zamieniłem w życiu

może dwa, trzy zdania, będąc członkiem Rady Naczelnej po XXVIII Zjeździe. W okresie kierowania Związkiem przez hm. Krzysztofa Grzebyka i później nie zabiegałem o zmianę takiego stanu, unikając stawiania tych osób w sytuacjach kłepujących. Tak, kłepujących, gdyż przed i po zjeździe bydgoskim ludzie nowej harcerskiej władzy (z nielicznymi wyjątkami) starali się nie pokazywać i nie kontaktować ze swoimi poprzednikami – rzekomo skompromitowanymi. Uważam, że kompromitowanie się walką o prawo mojego Związku do samostanowienia i niezależnych decyzji dyktowanych demokracją wewnętrzną było dla nas honorem, a przede wszystkim wywiązaniem się z umowy społecznej, jaką także było przyjęcie funkcji na IX/XXVI Zjeździe.

HM. JERZY CHRABASZCZ

ZASTĘPCA NACZELNIKA ZHP W LATACH 1989-1990

Elbląg, w listopadzie 2020 r.

W tekście zacytowano fragmenty z książek w kolejności: J. Chrabaszc, *Harcerze gorszego Boga*, Toruń 2005; M. Miszczuk, *Jan Rossman pseudonim „Wacek”*, Warszawa 2009; R. Paclawski, *Gra o harcerstwo*, Warszawa 2005; H. Wiśniewska, *Gawędy Druhny babci*, Warszawa 2001.



PRZED, W CZASIE I PO ZJEŹDZIE W BYDGOSZCZY

REFLEKSJE NA 30-LECIE

Przełomowe w moim dorosłym instruktorskim życiu były dwa wydarzenia. Pierwszym stał się nieoczekiwanie zjazd, rozpoczęty jako dziewiąty a zakończony numerem dwudziestym szóstym. Był marzec roku 1989. Udawałem się do Warszawy z pewną ciekawością, będąc delegatem Chorągwi Łódzkiej, nigdy wcześniej nie aspirując do uczestnictwa w wydarzeniu, które w opiniach bywalców było napuszoną uroczystością o charakterze parapolitycznym, z wiadomym przesłaniem, przygotowanymi wcześniej dokumentami, które należało posłusznie przegłosować i trochę pobić piany. Jednak to był już rok 1989, ruina gospodarcza kraju i puste półki w sklepach, coraz bardziej widoczne niezadowolenie i ferment w różnych kręgach społeczeństwa. Dyskusje przedzjazdowe w środowisku młodzieży harcerskiej w Łodzi nie były spokojne, podobnie w Warszawie i w innych ośrodkach. Moja ciekawość więc rosła i okazało się, że rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania.

Niemal od pierwszego momentu zjazdu widać było dążenie sali obrad do demokratycznych zmian, które pogłębiało się z każdą godziną. Moje doświadczenie z olbrzymiej pracy nad nowym statutem Związku, który kolejnymi rozdziałami sukcesywnie przedstawiałem wraz z hm. Markiem Czarnotą setkom instruktorów w Sali Kongresowej, pokazało, łącznie z innymi uchwałami, że harcerstwo w Polsce wkracza na nowe tory. Wybraliśmy nowe władze, przyjęliśmy nowe priorytety z nawiązaniem do tradycji skautowej, włącznie ze wspomnianym powrotem do numeracji ciągłej jako XXVI Zjazd ZHP.

Uchwalone Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie nie były jeszcze takie, jak część delegatów sobie wyobrażała, ale sądzę, że bez tego zjazdu jako pierwszego etapu przemian, a potem stopniowych dalszych zmian, nie doszłoby dość łatwo do zgody na temat tych i innych podstawowych kwestii na nadzwyczajnym zjeździe poznańskim w 1995 r.

Tymczasem przemiany polityczne w kraju poszły na przełomie 1989 i 1990 r. tak szybko i tak zdecydowanie, że okazało się konieczne podjęcie również w harcerstwie zmian o radykalnym charakterze. Niewątpliwie istotny wpływ na to miało **pojawienie się grup instruktorów, którzy albo uznali, że tworzyć będą od nowa harcerstwo w Polsce, albo różnymi sposobami, niekoniecznie praworządymi, przejmą kierowanie ZHP**. Gdy to ostatnie okazało się nie takie proste, jak sobie ci rewolucjoniści wyobrażali, zaczęli oni ujawniać tworzone wcześniej alternatywne organizacje harcerskie. Wydawało się, że będą one działać tylko tymczasowo, rzeczywistość pokazała jednak co innego, zwłaszcza wobec aktywności Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP pod kierunkiem Stanisława Broniewskiego „Orszy”. Na ten temat sporo już pisano, więc przejdę do wydarzeń 1990 r. i lat następných.

Nadeszło więc drugie wydarzenie, które uważam za przełomowe w niedawnej historii polskiego harcerstwa – **XXVIII Zjazd ZHP w Bydgoszczy w grudniu 1990 r.** Kraj był już po „Okrągłym Stole”, z rządem kierowanym przez Tadeusza Mazowieckiego, nowym ministrem edukacji, a zatem były mocne nadzieje na dojście do ładu

w sprawach harcerskich. Wydawało się nawet możliwe zorganizowanie zjazdu zjednoczonego. Tak się nie stało, chociaż pamiętam, że z aprobatą powitaliśmy przybycie na salę obrad delegacji ówczesnego ZHR. Z kolei wielka praca naszych instruktorek i instruktorów poprzedziła udział w zjeździe, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, przedstawicieli kierownictwa międzynarodowych organizacji skautowych WOSM i WAGGGS. **Z uwagą a następnie z entuzjazmem przyjęte zostały słowa o możliwym powrocie naszego Związku do światowego skautingu, ze wskazaniem przesłanek, jakie musimy w tym celu spełnić.** Dla ogółu obecnych na sali było oczywiste, że nie będzie to łatwe z rozmaitych powodów, ale powinniśmy postawione przed nami zadania zrealizować. I rzeczywiście, po sześciu latach wielkiej pracy i żmudnych negocjacji członkostwo uzyskaliśmy, a właściwie odzyskaliśmy jako przeciętnej jedni z założycieli WOSM i WAGGGS.

Zjazd przywrócił w ZHP funkcję przewodniczącego, która do tego czasu zachowana była tylko w ZHP poza granicami Kraju. W wyniku opisywanych już zdarzeń funkcję tę powierzyliśmy hm. Stefanowi Mirowskiemu, bohaterowi Szarych Szeregów, oficerowi AK, czynnemu instruktorowi z pierwszych lat powojennych. Był zwolennikiem wewnętrznego odrodzenia się Związku Harcerstwa Polskiego w ramach tzw. „bandy czworga” (dh. Mirowski, Rossman, Wiśniewska, Zawadzka), z bardzo pryncypialnym podejściem, wyrażonym także na sali zjazdu, w sprawie **konieczności powrotu do tradycyjnej rotacji Przysięgi Harcerskiej i treści Prawa Harcerskiego, ale z zamiarem budowania nowoczesnej organizacji skautowej dzieci, młodzieży i dorosłych.**

Do realizacji zadań jako swoich bezpośrednich współpracowników druha Stefan zaproponował w roli zastępców – hm. Annę Zawadzką, wspomniał druha Hankę, siostrę legendarnego Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”, równie znakomitą

hm. Marię Łyczko, zasłużoną współtwórczynię ruchu Nieprzetartego Szlaku z Krakowa, również z Krakowa młodego i energicznego hm. Jarka Balona i skromną osobę instruktora z Łodzi w mojej osobie. Uznając zapewne przydatność prawnika w tym gronie druha Stefan powierzył mi obowiązki swojego pierwszego zastępcy, co okazało się niekonieczne wobec własnej Jego żywotności i obecności w czasie wszelkich ważnych wydarzeń w kraju i w Związku. **Druha przewodniczącego w ciągu sześciu lat pełnienia funkcji odwiedził wielką liczbę jednostek harcerskich, przedstawiając z oddaniem swoje wyobrażenie współczesnego harcerstwa, czyniąc to także przez comiesięczne gawędy w „Czuwaj”, przewodnicząc obradom Rady Naczelnej i systematycznym posiedzeniom Konwentu Przewodniczących,** którą to nazwę zaproponowałem (ładnie brzmi) i zachowana została do dzisiaj.

Z druhami Mirowskim pracowało się od samego początku w wielkiej przyjaźni. Z przyjemnością każdy z nas, jak to dzisiaj wspominam, przyjeżdżał na spotkania i wykonywał zadania, które wynikały z podziału obowiązków. Bardzo wiele było w tym czasie wizyt, wyjazdów oraz uchwalanych dokumentów, przygotowywanych przez nas samych albo proponowanych przez lub z udziałem Naczelnictwa. **Podkreślić należy naprawdę harmonijną współpracę z członkami Głównej Kwatery, Centralnej Komisji Rewizyjnej** (której do zjazdu w Bydgoszczy wiceprzewodniczyłem) pod kierownictwem hm. Mariana Koziola oraz Naczelnego Sądu Harcerskiego z hm. Marią Hrabowską jako przewodniczącą. Z nowym młodym naczelnikiem hm. Ryszardem Paclawskim odbyłem dziesiątki rozmów i nawiązały się między nami szczerze więzy przyjaźni. Bardzo cenna była praca na rzecz harcerstwa żeńskiego naczelniczki hm. Wandzi Czarnoty, jak też zaangażowanie oddanego służbie bardzo wówczas młodego członka Głównej Kwatery hm. Jacka Smury. Swoją drogą z przyjemnością odnotowuję, że oboje,

i druha Wanda, i druh Jacek zostali moimi z kolei zastępcami, gdy byłem wybrany na przewodniczącego ZHP w 2001 r. Do dzisiaj pozostajemy w serdecznych kontaktach.

Niezwykle ważna przez czas mojej aktywności we władzach ZHP w latach 1990–1996 była **wspaniała atmosfera pracy instruktorskiej całego grona spotykającego się w siedzibie GK przy Konopnickiej, niezależnie od formalnie pełnionej funkcji**. Kierował nami swoisty entuzjazm, wszelkie obowiązki zawodowe (także państwowe) odkładałem, jeśli była potrzeba uczynić coś dla harcerstwa. Niestety, zupełnie inaczej wspominam okres przewodniczenia Związkowi kilka lat później, zwłaszcza relacje wewnątrz Rady Naczelnej; za wiele znalazło się w niej indywidualności forsujących własną wizję organizacji. Wytrzymałem więc tylko jedną kadencję.

Uważaliśmy, że jedność w działaniu i zaufanie do siebie jest podstawą sukcesu, czyli najpierw dyskutujemy, potem podejmujemy wspólne decyzje, a następnie je zgodnie realizujemy. Tak było pod rządami druha Stefana. Różniliśmy się w wielu kwestiach i prowadziliśmy także ostre dysputy, ale to, co zostało uzgodnione, było lojalnie przestrzegane.

Nieustannie problemem były relacje z administracją rządową, którą obwiniam o marnowanie potencjału ZHP przez cały okres przemian w kraju, nierozumienie społecznej i wychowawczej roli ruchu harcerskiego wraz z potrzebą jego obecności w szkołach oraz zaniechanie finansowania. Błędne były też oceny przeszłości harcerstwa, z czego wzięło się uprzywilejowanie nowych organizacji, zwłaszcza o nastawieniu religijnym. **Sukcesem było przywrócenie protektoratu nad ZHP przez prezydenta RP począwszy od Lecha Wałęsy**.

Przekonywanie do siebie hierarchii kościelnej to odrębny rozdział. Chcieliśmy, by Związek

widziany był jako organizacja świecka, z poszanowaniem wartości religijnych, taki, jaki jest współczesny skauting. Pamiętam udział w wielu rozmowach z prymasem kardynałem Józefem Glempem, z biskupem polowym Wojska Polskiego, biskupami ordynariuszami i wieloma księżmi różnych pokoleń, których powoli przekonywaliśmy o naszych czystych intencjach. Zdaniem części instruktorów zrobiliśmy chyba nawet zbyt wiele, zbliżając ZHP do posługi religijnej. Miały na to wpływ pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Ojczyzny i zabieganie o dostrzeżenie udziału w nich dużych grup harcerskich z ZHP. Wspominam w tym miejscu wiele przykrości, jakich doznaliśmy wraz z Naczelnikiem przy okazji zlotu w Pająku k. Częstochowy i udziału w uroczystościach na Jasnej Górze. Był to jeden z momentów utrwalania się podziałów między ZHP a innymi działającymi wówczas organizacjami harcerskimi, zwłaszcza chodzi o Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Z takim podziałem i swoistym ignorowaniem Związku spotykałem się w tamtym czasie również w trakcie spotkań ze środowiskami ZHP-pgK w Anglii, w mniejszym stopniu w USA. Do spotkań z instruktorami pracującymi z polskimi dziećmi poza ojczyzną dążyłem z własnej inicjatywy przy okazji wyjazdów uniwersyteckich, chcąc przekonywać ich o istocie przemian w ZHP i nawiązywać nici współpracy. Nie od razu się to powiodło.

Na koniec tych wybiórczych, siłą rzeczy osobistych refleksji, dwa słowa poświęcę próbom trwałego porozumienia się z innymi organizacjami harcerskimi, zwłaszcza z najliczniejszym wówczas ZHR. Mam na myśli zwłaszcza spotkania w ich harcówce na Nowym Mieście w Warszawie, w których uczestniczyłem z reguły z druhem Stefanem, a rolę mediatora i trochę inicjatora przyjmował na siebie druh Broniewski „Orsza”. Były to chwilami bardzo obiecujące rozmowy z kierownictwem ZHR, ale ostatecznie nie doprowadziły one ani do zjednoczenia organizacji, ani do takiego sfederowa-

nia, które umożliwiłyby wspólny powrót całego harcerstwa do światowych organizacji skautowych. **W pewnym momencie zdaliśmy sobie jasno sprawę, że albo sami spełnimy wymagania tych organizacji i przywrócone nam zostanie członkostwo, albo nas nie przyjmą, skoro nie potrafimy się w kraju porozumieć.**

Dzięki ogromnej determinacji nas wszystkich i bezpośredniej pracy przy tym wąskiego kręgu instruktorskiego z komisarzami zagranicznymi na czele, doszliśmy do celu i przy także moim skromnym udziale w delegacji na Konferencję Światową w Oslo, druhowie Przewodniczący i Naczelnik ZHP odebrali decyzję Komitetu Światowego WOSM o przyjęciu Związku Harcerstwa Polskiego jako jedynej polskiej orga-

nizacji skautowej do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego. Wkrótce takie świadectwo otrzymaliśmy także w odniesieniu do części żeńskiej ZHP ze strony WAGGGS. Niestety, wydarzenia w Oslo tak musiały emocjonalnie przeżywać druha Stefan, że serce nie wytrzymało i następnego dnia, jeszcze w Norwegii, zmarł. Gdy odwiedzam Jego grób na Powązkach Wojskowych, zawsze wracają wspomnienia z lat wspólnej służby, przyjaźni i konferencji w Oslo.

HM. PROF. WOJCIECH J. KATNER

WICEPRZEWODNICZĄCY ZHP (1990–1996)

PRZEWODNICZĄCY ZHP (2001–2005)

SĘDZIA W ST. SPOCZ. SĄDU NAJWYŻSZEGO



DRUŻYNOWY – INSTRUKTOR

ZBIÓR DOBRZYCH PRAKTYK DLA KOMEND HUFCÓW

Jednym z wyzwań płynących z dokumentów zjazdowych było stworzenie poradnictwa – zbioru dobrych praktyk, który trafi do harcerskich komend. Wydział Pracy z Kadrami podjął się tego wyzwania i **już niebawem do skrzynek hufców trafi pozycja „Drużynowy – Instruktor. Zbiór dobrych praktyk dla komend hufców”**.

Jakie korzyści płyną z pełnienia funkcji drużynowego przez pełnoletniego instruktora? Jak zaplanować działania hufca, by marzenie o drużynowym, który jest instruktorem, stało się realne? Jak pracować z kadrą hufca, by obejmowanie funkcji drużynowego było świadomym wyborem, a nie „niespodziewanym zaszczytem”? Na te pytania szukałam odpowiedzi w różnych środowiskach. Moim ogromnym zaskoczeniem była ilość trudności, z jakimi borykają się harcerskie komendy. Często podczas naszych rozmów okazywało się, że te same zjawiska i sytuacje mają dwie strony medalu i coś, co jedne komendy diagnozują jako swoją potencjalną szansę, dla innych jest zagrożeniem. Jako przykład podam różne spojrzenie na instruktorów, którzy opuszczają swoje środowiska i wyjeżdżają na studia do większych miast – hufce, gdzie nie ma wyższych uczelni, wskazują ten fakt jako powód odpływu kadry i brak jej zaangażowania w macierzystym środowisku podczas studiów, tymczasem hufce z ośrodków akademickich uważają, że trudno jest pozyskać nowych instruktorów–studentów, ponieważ są oni zaangażowani w pracę w swoich hufcach. To

Strategia ZHP na lata 2018–2025 kładzie mocny nacisk na obszary, w jakich harcerskie komendy powinny wspierać drużynowych, zwracając uwagę na to, żeby przygotowywać ich do pełnienia funkcji wychowawczej jeszcze przed jej objęciem.

XL Zjazd ZHP zobowiązał Główną Kwaterę do podjęcia kompleksowych działań, mających na celu zwiększenie liczby instruktorów w gronie osób pełniących funkcję drużynowego w ZHP, a także wzmocnienie w świadomości drużynowych roli przybocznych oraz wagi przygotowania następcy.

DRUŻYNOWY – INSTRUKTOR

pokazuje, że nie da się opracować jednego modelu dochodzenia do sytuacji idealnej, w której wszyscy drużynowi w hufcu będą instruktorami.

Ideał to drużynowy, który:

1. jest pełnoletnim instruktorem,
2. jest świadomy misji ZHP i swojej roli jako wychowawcy,
3. jest przeszkolony do funkcji na kursie drużynowych (we właściwej metodyce),
4. przed objęciem funkcji drużynowego odbył praktykę jako przyboczny (w drużynie działającej w tej samej metodyce, co jednostka, którą prowadzi),
5. rozumie odpowiedzialność wynikającą ze złożonego Zobowiązania Instruktorskiego i wagi przygotowania następcy.

Dzisiejsza rzeczywistość jest daleka od tego ideału, ale pojawiają się też nadzieje na poprawę sytuacji. Coraz więcej harcerskich środowisk – chorągwi i hufców – podejmuje wyzwanie polegające na prowadzeniu stałej, inten-

sywnej pracy z drużynowymi i przybocznymi w procesie ich przygotowania do funkcji, tak by w niedalekiej przyszłości drużyny prowadzili wyłącznie pełnoletni instruktorzy.

Każdy hufiec jest inny, mamy hufce wielkości szczepów i takie wielkości chorągwi, dlatego drogi dochodzenia do celu na pewno będą się różniły. Niestety sytuacji nie ułatwia nam stan zagrożenia epidemicznego związany z epidemią COVID-19 i dynamiczną sytuacją prawną, która determinuje naszą śródroczną pracę. **Mimo to są obszary, które można zacząć zmieniać już dziś!**

Mocno wierzę w to, że mamy w naszych hufcach jeszcze wiele dobrych praktyk i ciekawych doświadczeń, dlatego przygotowaliśmy dla Was konkurs. Zadanie jest bardzo proste, wystarczy podzielić się dobrą praktyką ze swojego środowiska – inną niż w naszym materiale – wysyłając jej opis na adres wpzk@zhp.net.pl. **Pierwsze 50 osób/środowisk, które się zgłosi, otrzyma papierową wersję podręcznika! Na Wasze dobre praktyki czekamy do 30 stycznia 2021 r.**

HM. MAGDALENA SZCZEPANKOWSKA
WYDZIAŁ PRACY Z KADRĄ GŁÓWNEJ KWATERY

Poradnik został wydrukowany na papierze 100% masy makulaturowej z certyfikatem FSC Recycled.

PRENUMERATA

2021



640 DNI CISZY

Jest niedziela rano. Właśnie świta 13 grudnia 2020 roku. Zaczyna się 641 dzień, od kiedy my – instruktorzy Chorągwi Stołecznej – nie mamy jednego ze swoich reprezentantów w Radzie Naczelnej ZHP. Przedstawiliśmy już dwie bardzo różne kandydatury. Nasze wysiłki niewiele zmieniły. Poczucie niesprawiedliwości i walki z niesprawnym systemem uruchomiło wspólnotę instruktorską, która zebrała ponad 200 podpisów od harcistrzów, podharcistrzów i przewodników z Chorągwi Stołecznej pod otwartym apelem o spotkanie z przedstawicielami rady. Najwyższa pora przyjrzeć się przyczynie wszystkich kłopotów i czy mamy jeszcze szansę wyjść z tego impasu z twarzą.

OGÓLNOPOLSKA RADA I OGÓLNOPOLSKI PROBLEM

Chorągiew Stołeczna nie jest jedyną, która zderzyła się z niemożnością wyboru swojego reprezentanta do Rady Naczelnej. Podobny los spotkał instruktora Chorągwi Gdańskiej – hm. Artura Lemańskiego, a obecnie na rekomendację czeka jeden wakat z Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej. Zaś chorągwianych wspólnot instruktorskich, których dotknął problem nowego podejścia rady do

uzupełniania swojego składu było jeszcze więcej. Sytuacja ta trwa od niemal dwóch lat.

W Radzie Naczelnej ZHP – władzy, do której tak trudno obecnie dołączyć, zasiadają instruktorzy z całej Polski. **Od dawien dawna dbaliśmy o to, żeby jej członkowie mieli na względzie dobro całej organizacji, a zarazem chcieliśmy, by mieli poparcie i silny związek ze swoim środowiskiem.** Tak by góra (władza naczelna) nie była oderwana od dołu – gromad, drużyn i codziennej harcerskiej pracy.

Takie założenie doprowadziło do zwyczaju, wedle którego na forum każdej chorągwi wybieraliśmy instruktorów–kandydatów do Rady Naczelnej, a Zjazd czy Rada Naczelna swoim głosowaniem potwierdzały te rekomendacje. Czy zdarzały się kandydatury mniej lub bardziej pasujące radzie? Z pewnością. **Nikomun jednak nie przychodziło do głowy, by, ignorując decyzje wspólnot poszczególnych chorągwi, odrzucać kolejnych kandydatów i uniemożliwiać uzupełnienie wakatu.** Dawniej, nawet przy sporych różnicach charakterów i poglądów, dość sprawnie potwierdzano rekomendacje w głosowaniu, spisywano odpowiednią uchwałę i proszono nowych członków o podjęcie pracy w jednej z komisji rady.

MAŁA ZMIANA, WIELKIE KONSEKWENCJE

Żeby zrozumieć zmianę, przez którą członkowie Rady Naczelnej odrzucają kolejnych kandydatów Chorągwi Stołecznej, musimy przenieść się w czasie aż do obchodów stulecia ZHP. W lipcu 2018 r. w Lublinie obradowała Rada Naczelna ZHP. Gdy zajrzemy do protokołu tego spotkania, znajdziemy pierwsze głosy z wewnątrz tej władzy mówiące, że uzupełnienie wakatu do Rady Naczelnej powinno podlegać tym samym regułom, co wybory do pozostałych władz ZHP. Wówczas przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł zaproponował, żeby wyboru hm. Dariusza Zajączkowskiego z Chorągwi Ziemi Lubuskiej dokonano jeszcze według dotychczasowych zwyczajów. Rada się zgodziła, zagłosowała jawnie i potwierdzono wszystko uchwałą. Było to ostatnie przyjęcie członka rady „po staremu”.

Przewodniczący powrócił do tematu po pół roku. Członkowie rady argumentowali, że zmiana jest oczywista i będzie niosła z sobą potencjalne korzyści. Jeśli uzupełnianie wakatu to wybory do władz, to obowiązują w nich ograniczenia wynikające z dokumentów związkowych. Przede wszystkim zapisy § 37 Statutu ZHP – od konieczności opłacenia składek, przez zastrzeżenia np. dotyczące prawomocnego wyroku, aż po zakaz łączenia określonych funkcji. Niby wszystko to było już domyślnie przestrzegane, ale w duchu porządkowania dokumentacji i prawidłowego stosowania prawa członkowie rady zgodzili się od tej pory traktować uzupełnianie wakatów do rady na równi z pozostałymi wyborami.

Brzmi prosto? To zapinamy pasy, bo od tego momentu zaczynamy ryzykowną jazdę w dół! Otóż decyzja rady miała efekt uboczny, którego najzwyczajniej w świecie gruntownie nie przemyślano. Zgodnie z § 38 Statutu ZHP **Wybory do władz odbywają się w głosowaniu tajnym, chyba że uprawnieni do głosowania jednogłośnie postanowią inaczej**. Nagle zmiana postrzegania wy-

borów do rady zmieniła głosowanie z jawnego potwierdzania rekomendacji chorągwi na tajny wybór. Brak głębszego przemyślenia i jakichkolwiek działań kierowniczych ze strony prezydium rady szybko zaczął skutkować tym, że o przyjęciu do rady każdy z jej członków zaczął decydować w oderwaniu od reszty. **Na dodatek część instruktorów nie czuła się związana rekomendacjami chorągwianych wspólnot – wszak głosowali nie tylko indywidualnie, ale i tajnie.**

Gdyby tego było mało, to rada postanowiła powrócić do tematu zmiany koncepcji uzupełniania wakatów w wyjątkowo niefortunnym momencie – tuż przed wyborem do rady hm. Mariana Antonika z Chorągwi Opolskiej. Nie dziwię się tym, którzy dostrzegają w tym zbiegu wydarzeń intencjonalne działanie. Tym bardziej, że w uznaniu przypadkowości całej sprawy nie pomagał również nowy, bardziej natarczywy sposób zadawania pytań kandydatowi. Był on po trochu spowodowany nowymi regułami, a trochę krótkim czasem od zgłoszenia kandydatury do jej głosowania. Uczciwie trzeba przyznać, że w przypadku bardziej kontrowersyjnych pytań do kandydata Przewodniczący prosił o ich wycofanie. Zresztą podobny styl prowadzenia obrad można zauważyć również przy kolejnych wyborach uzupełniających do rady. Nie uratowało to jednak wrażenia – część członków rady, z którymi udało mi się o tym porozmawiać, nie kryło złych wspomnień z tego momentu.

PADA NA STOŁECZNĄ

Wybór instruktora z Chorągwi Opolskiej mógł się wydawać pojedynczym przypadkiem, swoistym wyjątkiem od reguły. Czas miał jednak pokazać, że obowiązywały nowe zasady i eskalacja problemu była jedynie kwestią czasu. W ten sposób przechodzimy do wspomnianej na początku Chorągwi Stołecznej. Jej instruktor a zarazem członek Rady Naczelnej hm. Marcin Adamski postanowił odejść z ZHP w marcu 2019 r. i tym samym zwolnił jedno z trzech miejsc przeznaczonych dla reprezentantów tej wspólnoty. Rada Chorągwi rekomen-

dowała na jego miejsce hm. Magdę Dąbrowską i nastął czas oczekiwania. **Po kilku miesiącach kandydatkę zaproszono przed oblicze Rady Naczelnej. Tam czekały ją pytania i wynik głosowania, którego nie rozumiem do dziś. Magdy nie przyjęto do rady.** Dlaczego? Tego już nie wiemy – każdy głosował tajnie i indywidualnie, więc za udzielenie jakiegokolwiek informacji zwrotnej nie był odpowiedzialny nikt.

W chorągwi zawrzało. Pojawił się apel do Rady Chorągwi Stołecznej o podjęcie działań, który podpisało 70 instruktorów. Członkowie Rady Chorągwi i Rady Naczelnej spotkali się, porozmawiali. Zgodnie z sugestią hm. Jacka Kafłowskiego i hm. Doroty Całki wystarczyło rekomendować kolejnego kandydata, najlepiej gotowego pracować w komisji wsparcia metodycznego (wewnętrzne go zespołu rady), i wszystko wróci do normalności. Co poniekąd wydawało się, że wystarczy kilka prostych działań i sytuacja się ustabilizuje. Osoby z takim oczekiwaniem w grudniu 2020 r. czekał kolejny szok. **Drugi kandydat z Chorągwi Stołecznej – hm. Mateusz Chmielewski również nie dał rady przejść chrztu bojowego tajnego głosowania.**

KIM JEST CZŁONEK RADY NACZELNEJ?

Oba przypadki, zarówno Magdy, jak i Mateusza, oprócz reprezentowania jednej chorągwi, łączy bycie ofiarami nieprzepracowania procesu uzupełniania wakatów. Sama zmiana sposobu głosowania z jawnego na tajny jedynie uruchomiła pewne zachowania. Bezwład, ku któremu rada zaczęła od tego momentu dryfować, wynikał z braku ukierunkowanej rozmowy i **choćby próby ustalenia wspólnych kryteriów dla przyjmowanych w przyszłości nowych członków.**

Z tego powodu każdy członek rady musiał decydować samodzielnie. Są wśród nas różnorodni instruktorzy, więc kryteria, które każdy zaczął indywidualnie stosować, były różne. Spora część

wciąż opierała się na rekomendacji z chorągwi. Inni dołączyli cały szereg cech wymaganych od kandydata: od doświadczenia na poziomie centralnym aż po umiejętność pracy z dokumentami związkowymi. Pojedynczo każdy z tych zestawów cech nadawałby się do stosowania. Ale przy braku wspólnej rozmowy utworzyły one razem trudny do pokonania labirynt, tym bardziej że część członków rady nie tylko odeszła od rekomendacji chorągwi, ale wręcz zaczęła brać pod uwagę poglądy kandydatów i próbowała przewidzieć, jak będą oni w przyszłości głosować.

Choć zastosowanie § 37 Statutu ZHP wyklucza łączenie szeregu funkcji, to z zadawanych pytań wynika, że potencjalny „konflikt interesów” sięga dziś o wiele dalej. Już nie tylko bycie Naczelnikiem, ale nawet bycie członkiem zespołu na poziomie centralnym może wykluczyć pracę w Radzie Naczelnej. Wykluczyć nie na bazie przepisu czy jasno wyznaczonych kryteriów – wystarczy wątpliwość odpowiedniej liczby członków rady. Gdy się na to wszystko patrzy, nie dziwi już, że uzupełnianiu wakatów w radzie towarzyszyło coraz więcej emocji.

NA WŁASNEJ SKÓRZE

Żeby w pełni zrozumieć nowy sposób uzupełniania wakatów, przejdźmy ścieżką przetartą przez dotychczasowych kandydatów. **Po uzyskaniu rekomendacji Rady Chorągwi kandydatura przesyłana jest do Rady Naczelnej. Od tego czasu potrafią minąć 2 miesiące (Magda) lub nawet 11 (Mateusz).** Kiedy już nadejdzie dzień spotkania, dostajemy zaproszenie. Stajemy przed członkami Rady i... mamy się przedstawić. Członkowie rady nie odpowiadają podobną uprzejmością. Jeśli nie znamy wszystkich zebranych, to nie ma się co martwić. Kilkoro będzie zadawało pytania – ci przeważnie podają swoje imię tuż przed pytaniem.

O co będą nas pytać? Czytelników, którzy spodziewają się, że harcmistrz–metodyk będzie pytany o instrumenty metodyczne, a w rozmowie

z prawniczką rolę odegra jej znajomość procesu legislacyjnego, uprzejmie proszę o ominięcie poniższego fragmentu i wznowienie czytania od kolejnego śródtytułu. Ja miałem takie oczekiwania i srogo się rozczarowałem. Dla tych, którzy zdecydowali się czytać dalej, śpieszę z potwierdzeniem: tak, poniższe pytania naprawdę zostały skierowane do kandydatów.

Członków Rady interesuje przede wszystkim aktywność w mediach społecznościowych. Okazuje się, że to ona konstituuje współczesnego harcmistrza. **Odpowiadając na pytania, możemy schować lata doświadczenia w pracy z drużyną i wyciągnąć posty i komentarze z ostatnich tygodni.** Potem jest jeszcze lepiej. Pytający chcą wiedzieć, w czym jesteśmy lepsi od poprzedniego kandydata (którego notabene odrzucili) lub chcą dowodu, że po wejściu do Władzy Naczelnej będziemy obiektywni. Niestety tu nie ma złotej rady dla kandydujących, bo według przyjętej linii pytań część obecnych członków rady nie byłoby się w stanie do niej dostać. Absurd sytuacji, w której się znajdujemy, osiąga punkt kulminacyjny, gdy pada pytanie o wątpliwą aktywność w internecie... po czym okazuje się, że nie chodziło o nas, tylko o innego instruktora.

Tak mogą wyglądać pytania od członków rady, ale nie muszą. Skoro nie ma wspólnego i przemyślanego procesu, to każdy kandydat może liczyć na indywidualne podejście. W praktyce jedna osoba otrzymała zaledwie jedno, ogólne pytanie o wyzwanie stojące przed Związkiem, a jeszcze inna... nie dostała ani jednego. Weszła w skład rady zaocznie, na podstawie wcześniej wypełnionego pełnomocnictwa.

Jeśli jednak mieliśmy czas i odwagę, by stanąć przed radą i odpowiedzieliśmy na wszystkie pytania, to czeka nas jeszcze test ostateczny – głosowanie. W nim ciężko będzie się wpasować w gusta wszystkich członków rady. Pozostaje nam liczyć na łut szczęścia. Może osoby mniej przychylnie będą miały w tym czasie kolację z teściami lub będą musiały wyjść wcześniej, żeby złapać

pociąg. Z przytoczonych przeze mnie przykładów najpewniej jest liczyć na samego siebie. Nie działać w żadnym zespole centralnym, w mediach społecznościowych milczeć, telefonu nie odbierać, a najlepiej – w trakcie uzupełniania wakatu wyjechać za granicę. Witamy w Radzie Naczelnej!

MÓJ APEL

W chwili, gdy apel do Rady Naczelnej podpisało już ponad 200 instruktorów Chorągwi Stołecznej, ja również mam kilka słów do członków rady. Darku, Jacku, Marku, Gabrielo, Darku, Anno, Adamie, Marku, Marianie, Magdo, Anno, Ilono, Rafale, Agnieszko, Mariuszu, Stanisławie, Karolu, Robercie, Darku, Tomku, Katarzyno, Michale, Adamie, Paulino, Magdo, Pawle, jeśli chcecie mieć tak duży wpływ na to, kto będzie reprezentował naszą chorągiew w radzie, to zapraszamy do nas. Przenieście swój przydział, zacznijcie ponosić trudy i czerpać korzyści z działania w naszych środowiskach. **Zacznijcie płacić u nas składki i uczestniczyć w naszych zjazdach. Zostańcie z nami na dobre i na złe, a nabierzecie pełnego prawa do wybierania naszego reprezentanta.** Jeśli zaś chcecie dalej działać i decydować o wspólnocie, którą reprezentujecie, to doskonale zrozumiecie nasze uczucia i zmienicie ten niesprawny i niesprawiedliwy system.

Do tego czasu wciąż będziemy zbierać podpisy instruktorów i liczyć dni do uzupełnienia składu Rady Naczelnej. 641, 642, 643...

HM. MARCIN MARYL

PS Potencjalne drogi wyjścia z tej sytuacji opiszę w kolejnym artykule. Bardzo dziękuję tym członkom Rady Naczelnej, z którymi mogłem szczerze, po instruktorsku porozmawiać. Niestety nie udało mi się otrzymać odpowiedzi na moje wątpliwości od członków Prezydium RN ZHP.

STOJĄC PRZED DRZWIAMI...

Zaskoczenie, frustracja, niepewność... to tylko niektóre emocje, które trapią teraz instruktorów i instruktorki ZHP. W miniony weekend byliśmy świadkami wydarzeń, o których mówi niemal całe grono instruktorskie naszej organizacji. Obrady Rady Naczelnej nad wygaszeniem mandatu Naczelnicze ZHP odbywały się za zamkniętymi drzwiami. Zamiast własnych obserwacji, otrzymywaliśmy pośrednie relacje i opowiadania sklecone na szybko w mediach społecznościowych. Szybko pojawiły się komentarze o rybie psującej się od głowy i „prawdziwym harcerstwie” na poziomie drużyn, czyli tam, gdzie polityczne potyczki nie dochodzą. Czy na pewno? Jaki wpływ na funkcjonowanie organizacji ma potencjalne przedwczesne zakończenie kadencji obecnej Głównej Kwatery?

NIEPEWNOŚĆ

Z każdą zmianą władz wiąże się modyfikacja składów zespołów. Znamy to dobrze nie tylko ze szczebla centralnego, lecz także ze zjazdów hufcowych i chorągwiowych. Wizja wygaszenia mandatu Naczelniczki ZHP rzuciła cień na dalsze działania kilkudziesięciu zespołów działających w strukturze Głównej Kwatery. Kilkuset instruktorom działającym w wydziałach i innych jednostkach Głównej Kwatery pomimo motywacji i determinacji do świeżo zaplanowanych działań trudno w tej atmosferze skupić się na wspaniałych ideach i ambitnych celach.

Nie chodzi tylko o potencjalną zmianę składu zarządu organizacji. Z godziny na godzinę, już od piątkowego poranka pojawiały się co raz to nowsze informacje o terminach proponowanych zjazdów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Dodajmy do tego serię zbiórek wyborczych w hufcach i spotkań z delegatami... Kalendarz działań wspierających metodyków w ZHP zaczął wyglądać jak szwajcarski ser lub trasa slalomu gigant. Od razu zastanawiałam się, które z działań uda się spokojnie przeprowadzić, a które stoją pod znakiem zapytania. Jakie są teraz nasze priorytety? Według czyich prioryte-

tów podejmowane są te decyzje, które zapadają za zamkniętymi drzwiami?

FRUSTRACJA I GORYCZ

Zazdroszczę wszystkim tym, którzy zamiast przyklejenia do ekranów swoich komputerów i telefonów spędzili ten weekend na leśnych przebieżkach czy spacerach po uliczkach błyszczących od świątecznych instalacji. Ci w błogiej nieświadomości i ci monitorujący wszystkie posty i wiadomości o kolejnych etapach głosowań i negocjacji mieli dokładnie taki sam – zerowy – wpływ na sytuację w ZHP.

Czy można było zmienić bieg tych zdarzeń i nie dopuścić do tej sytuacji? Odczuwam, że to czysto polityczna gra w szachy, która w dobie pandemii kosztuje organizację jeszcze więcej i odciąga od tego, co ważne. Rzeczywiste działania Głównej Kwatery i jej zespołów zeszły na dalszy plan.

Gdy Rada Naczelna personalnie ocenia działania zarządu organizacji, krytykując poszczególnych jego członków bardziej lub mniej słusznie, w rzeczywistości poddaje ewaluacji pracę kilkudziesięciu zespołów i setek instruktorów i instruktorek. Krytyka ta, choćby była każdemu obszarowi potrzebna, jest bolesna i niekonstruktywna, gdyż ocena opisowa brzmi na przykład „działania niewystarczające” (patrz: Uchwała nr

55/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 7 czerwca 2020 r., pkt.: 2. n, 2. o.). Jedyną szansą na poprawę jakości działań w danych obszarach jest nasza autorefleksja – wskazówek i uzasadnień brak. Dobrze, że wiele harcerskich komend nie czerpie z Rady Naczelnej przykładu, gdy udziela informacji zwrotnej swoim drużynowym. Mam nadzieję, że oni z kolei wspierają swoich zastępowych nieco bardziej konstruktywnie i empatycznie.

MIMO WSZYSTKO NADZIEJA

Na szczęście nie żyjemy w próżni, więc dzięki siłom grawitacji nawet po największej bitwie opada kurz. Emocje i odczucia, które wzbierały w nas przez kilka dni, słabną w natłoku codziennych obowiązków i nowych wyzwań. Kompromisy uspokajają nas na chwilę, bierzemy się do swojej pracy, choć czujemy, że to jeszcze nie koniec. Spotykamy się przy komputerach i omawiamy bieżące zadania, piszemy felietony takie jak ten... Oraz piszemy stanowiska do planowanych uchwał rady (np. o zmianach w systemie metodycznym), mimo że wyrażamy wolę, by zasiąść przy wspólnym, nawet wirtualnym stole. W końcu nam wszystkim chodzi o to, żeby drużynowi wdrażali jak najlepsze rozwiązania, a nie kto będzie ich autorem.

Wierzę, że do takiego dialogu kiedyś dojdzie.

HM. SYLWIA GUDYKA

KIEROWNICZKA
WYDZIAŁU WSPARCIA METODYCZNEGO
GŁÓWNEJ KWATERY ZHP

KONFLIKT INTERESÓW

Oprócz tematów będących ostatnio przedmiotem obrad Rady Naczelnej ZHP, które ekscytowały czy wręcz rozgrzewały rzesze instruktorów (i którym poświęciliśmy w tym numerze sporo miejsca), były też inne, również niezwykle ciekawe, niejednoznaczne, wymagające, jak sądzę, szerszej debaty, ponieważ dotyczą nie tylko poziomu władz naczelných, lecz także (na zasadzie analogii) szczebla chorągwi i hufca. Ponadto potencjalnie wymagają zmian w Statucie ZHP. Chodzi mi o „konflikt interesów”. Zagadnienie to jest bardzo interesujące i trudne – jak każde, którego istotą jest istnienie dylematów etycznych związanych z pełnieniem określonej roli czy funkcji.

Wbrew pozorom „konflikt interesów” nie jest problemem istniejącym wyłącznie w sektorze publicznym czy biznesowym, w szczególności na styku pomiędzy instytucjami publicznymi a firmami. Okazuje się, że ma również zastosowanie do organizacji pozarządowych, zwłaszcza organizacji pożytku publicznego (takich jak ZHP), których zasady działania są ograniczone zapisami ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Z tej ustawy wynikają przede wszystkim dwa rodzaje obostrzeń. Pierwsze to ograniczenia wynikające z art. 20 ust. 6, z którego wynika, że nie jest możliwe m.in. przekazywanie majątku członkom stowarzyszenia ani wykorzystywanie tego majątku przez członków organizacji (w szczególności władz) na zasadach innych niż dotyczy to tzw. osób trzecich. Ponieważ te zasady muszą być przestrzegane przez organizacje posiadające status opp, więc zwykle kopiuje się je wprost do statutu organizacji. Podobnie było w przypadku ZHP – na którymś ze zjazdów nastąpiło wpisanie tych zapisów do naszego statutu. Bez dyskusji (bo tak ma być i już), ale też bez większej refleksji, przez co chyba sobie nie uświadomiamy, że np. okazyjne wynajęcie jakiegoś instruktora lokalu należącego do ZHP, ale też darmowe użyczenie sprzętu (np.

komputera, rzutnika czy namiotu) na działalność nieharcerską (prywatną) – to złamanie zarówno ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, jak i Statutu ZHP.

Drugi rodzaj obustrzeń dotyczy wymagań stawianych członkom władz organizacji, w szczególności relacji pomiędzy członkami zarządu organizacji a jej organem kontroli, który ma szczególne znaczenie w tego rodzaju organizacjach. Chodzi więc, mówiąc najkrócej, o brak relacji rodzinnych i służbowych pomiędzy – odnosząc to do ZHP – członkami CKR a członkami GK oraz członkami komisji rewizyjnych chorągwi a członkami komend chorągwi. Zapisaliśmy to sobie oczywiście w statucie, poszliśmy nawet nieco dalej – wskazując braki zależności również na poziomie hufców, a także w odniesieniu do rad, które wprowadzicie nie są władzami stricte kontrolnymi, mają jednak w swych kompetencjach statutowych, obok uchwałodawczych, także pewne uprawnienia kontrolne.

Wracając do Rady Naczelnej – ostatnia dyskusja dotyczyła kwestii, czy w przypadku instruktora pełniącego służbę w zespołach GK, a więc z mianowania Naczelnika ZHP – nie mamy do czynienia z konfliktem interesów, skoro za chwilę taki instruktor ma oceniać pracę GK albo głosować za wygaszeniem mandatu naczelnika? Oczywiście przy tej okazji rodzi się wiele pytań przeciwników takiego myślenia... A czy niewystarczające będzie niewzięcie udziału w takim głosowaniu? Czy ge-

neralnie to nie oznacza, że skazani byłibyśmy na udział w RN wyłącznie instruktorów, którzy nie otarli się w żaden sposób o pracę w jednostkach GK? Skąd przekonanie, że członkostwo w zespole Głównej Kwatery świadczy, że dany instruktor oceni tę GK nieobiektywnie? I czy to jest większy konflikt interesów niż w przypadku innego członka Rady, który od początku, konsekwentnie mówi wprost, że jest przeciw tej Głównej Kwaterze? A co z członkiem Rady, który był w składzie kandydatów do GK konkurencyjnej wobec tej, która wygrała wybory na zjeździe? To są istotne i ciekawe pytania, na które warto starać się znaleźć odpowiedź – bez emocji, bez wpisywania się w spór, kto za GK-ą, a kto przeciw niej.

Ale jest jeszcze jeden bardzo ważny aspekt tej sprawy, który chciałbym poddać pod rozważenie na koniec tego tekstu. Posłużę się w tym celu wypowiedzią pewnego instruktora z poziomu hufca, którego reakcja na wieść o dyskusji na temat konfliktu interesów brzmiała mniej więcej tak: „Ale o co chodzi? Jaki konflikt interesów? Czy tu są jakieś rozbieżne interesy? Przecież wszystkim chodzi chyba o dobro harcerstwa, dobro dzieci, prawda?”... No właśnie, czy przypadkiem nie o nam wszystkim chodzi?

HM. GRZEGORZ CAŁEK


REKLAMA SPOŁECZNA



Podaruj dzieciom ich pierwsze święta

Wiele opuszczonych i osieroconych dzieci dopiero w Wioskach SOS obchodzi pierwsze święta.

Wejdź na www.dzieciSOS.org i podaruj święta dzieciom, które jeszcze ich nie znają. Przekaż darowiznę na numer konta: 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683

 SOS WIOSKI DZIECIĘCE



TAK BYŁO...

– CZYLI OKRUCHY **WSPOMNIEŃ**

Bydgoszcz 30 lat temu, sala widowiskowa miejscowego dowództwa wojskowego (jaka różnica, gdy pamiętało się wypełnioną Salę Kongresową w warszawskim PKiN), zjazd ZHP odbywający się w niesłychanie burzliwych i przełomowych w dziejach Polski czasach... Jeżeli nie piszemy pamiętników, wspomnienia się zacieraają. Dziś będzie bardzo autobiograficzne.

Byłem w latach osiemdziesiątych dziennikarzem, kierującym „Drużyną. Na Tropie” – miesięcznikiem drużynowych starszoharcerskich (czy też ruchu starszoharcerskiego). Miesięcznikiem wydawanym przez likwidowaną w 1990 r. Młodzieżową Agencję Wydawniczą. W dniach zjazdu MAW-owskie „Motywy” – nasz tygodnik, kierowany także do innych społecznych wychowawców – już wówczas nie istniały, w zamian zaczął wychodzić dwutygodnik „Czuwaj” redagowany w Głównej Kwaterze ZHP. Zamieszanie na rynku naszej harcerskiej prasy było ogromne i w tym kole tkwiłem także ja.

Byłem w latach osiemdziesiątych komendantem niezłego szczerpu starszoharcerskiego, przewodniczącym rady hufca i delegatem na kolejnej zjazdy Związku. Nie, nie było prosto być wybranym na zjazd. W naszym „rejonie wyborczym” rywalizował ze mną ówczesny komendant chorągwi. Ja rywalizację tę ku swej ogromnej satysfakcji wygrałem. To był zresztą ostatni zjazd, w którym uczestniczyłem jako delegat.

Nie byłem wówczas pieszczoskiem harcerskich władz. Może dlatego, że jasno wypowiadałem (a także prezentowałem na piśmie) swe poglądy? Oj, jak ja sobie kpiłem z pomysłu zorganizowania zlotu ZHP w 1988 roku! A może dlatego, że byłem w redakcyjnej ekipie naszej szefowej hm. Joli Chełstowskiej, która jakoś nie potrafiła, a może nie chciała współpracować z ówczesną Główną Kwaterą? Do dziś nie wiem, dlaczego. Fakt, że nasze władze zdecydowały, iż moja (nasza) „Drużyna” ma paść i trzeba tworzyć od podstaw „Czuwaj”.

Zjazd bydgoski zapowiadał się kolejnym, w czasie którego nastąpią duże, korzystne dla organizacji zmiany. Ważne, zasadnicze. Przygotowany, zdawałoby się, w najdrobniejszych szczegółach. Bo ten zjazd był „być albo nie być” ZHP. Wszyscy to wiedzieliśmy. Naprawdę czuliśmy się jak w obłożonej twierdzy, której obrona jest wyjątkowo trudna. Strategia była czytelna – dokonywać w ZHP ewolucyjnych zmian, rewolucja niczemu dobremu nie służy.

Czy zjazd był w najdrobniejszych szczegółach przygotowany? Okazało się, że koncepcje organizacyjne, zmiany statutowe tak zaabsorbowały Główną Kwaterę, że nikt nie pomyślał, jak ma pracować w trakcie zjazdu Komisja Uchwał i Wniosków. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, iż w gronie członków komisji najlepiej nadając się na przewodniczącego tego gremium. Przypomnę – sfrustrowany (jednak) instruktor, którego nie lubi (?), nie ceni (?) kierownictwo Związku. Instruktor pięć lat wcześniej spuszczonego na drzewo (to jeszcze inna historia) po czteroletniej aktywnej pracy we władzach ZHP. I takiemu instruktorowi wpada fucha kierowania ważną zjazdową komisją!

Jakież to myśli chodziły mi po głowie! Ale nic to, głupie pomysły wrzuciłem do kosza i razem z gościem zjazdu, Ajką, ówczesną zastępczynią komendanta Chorągwi Stołecznej, bardzo przyzwicie i uczciwie przygotowaliśmy projekty wszystkich uchwał. Byłem lojalny – w tamtych czasach nic nowego w harcerstwie. Za tę pracę na zjeździe nikt mi nie podziękował – to też w naszej organizacji nie nowość. Poprzednia ekipa kierująca naszą organizacją ciągle traktowała mnie jako przeciwnika, a nie sojusznika. Szkoda.

Docenił mnie (i to dość szybko, co też mnie zdumiało) nowy, młody naczelnik hm. Ryszard Paćlański, docenił mnie przewodniczący hm. Stefan Mirowski, ale to już całkiem inna historia.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

Odzież i akcesoria dla twojej drużyny



Bluzy



Polary,
kurtki,
softshelle



Koszulki,
polo



Naszywki,
plakietki



Kubki,
butelki,
termosy



Projekty
graficzne



Suwaki
do chust



Przypinki



Chusty



Smycze



Czapki



Plakaty



W drewnie



Notesy

Zainteresowany? Napisz do nas na koszulki@scouties.pl, [facebooku](#) lub [instagramie](#).

Nie znalazłeś swojego produktu? Daj znać, przygotujemy go specjalnie dla Ciebie!

Odwiedź nasz sklep internetowy



scouties.pl

facebook.com/scoutiesclothing

instagram.com/scouties.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPŁAT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Zamawiając chusty, należy podać:



ZAMAWIAJ NA
zamowienia@4zywioly.pl

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.